№ 281 — Rocznik XXVIII. Środa, 8 grudnia 1886.

Za redakcyą odpowiedzialny *Wincenty Bolewski* w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy Podgórnej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Listy do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (inseratów): od wiersza petytowego siedmiołamowego 15 fen. — Reklamy od wiersza petytowego 30 fen. (inclusive tłumaczenia).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frendler*, Ulica Senatorska l. 22. — W Paryżu pan *Adam*, Rue des Saints-Pères 81. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemerstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.* W Wrocławiu *M. Daube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

Z powodu uroczystego święta Niepok. Pocz. NMP. następny numer wyjdzie dopiero w czwartek.

POZNAN, 7 grudnia.

Wiadomości, jakie odbieramy z Paryża, dowodzą coraz większego tylko rozprzężenia stronnictw parlamentarnych we Francyi. Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych wystąpił Maillard, jeden z partyi intransigentów, z wnioskiem odroczenia sesyi aż do czwartku, ażeby prezydentowi rzeczypospolitéj zostawić czas do utworzenia nowego gabinetu i nadmienił przy téj sposobności, że ludność paryzka mogłaby także wpłynąć na postanowienia prezydenta. Marszałek izby odrzekł na to, że wniosek taki nie może być przyjęty, ponieważ tak prezydentowi jak izbie zostawić trzeba wszelką wolność. Oświadczenie to przyjęto oklaskami. Następnie zaproponował deputowany Salis, ażeby dzisiaj izba odbyła posiedzenie i ażeby uwzględniono smutek prezydenta rzeczypospolitéj z powodu śmierci jenerała Pittié. Marszałek zaprotestował przeciwko tym zachciankom mięszania bezustannie prezydenta do dyskusyi i zauważył, że odpowiedzialność ministrów istnieje także aż do chwili utworzenia nowego gabinetu. Daléj wystąpił Laissant z protestem przeciwko uwagom Maillanda, nadmieniając wśród oklasków lewicy, że ludność paryzka jest republikańską i szanuje konstytucyą; zarazem zaproponował, ażeby izba daléj obradowała nad budżetem. Wniosek deputowanego Lavergne, ażeby izba aż do dalszego się odroczyła, odrzucony został 460 głosami przeciwko 69. Postanowiono dzisiaj odbyć posiedzenie.

Ten sam obraz rozprzężenia przedstawiały także posiedzenia biur trzech grup lewicy. Postanowiono tam wprawdzie zaproponować w grupach wygotowanie wspólnego programu, któryby przyszłemu gabinetowi zapewniał trwałość, ale, jak widoczna, program taki nie przyjdzie do skutku. Dalekiem jest też od rozwiązania przesilenie gabinetowe. W dniu 5 bm., jak donosi najświeższy telegram, wieczorem konferował prezydent rzeczypospolitéj z marszałkami izby i senatu. W kołach parlamentarnych rozchodzi się pogłoska, że prezydent Grévy oświadczył panu Floquet, iż prawdopodobnie upoważni go do utworzenia nowego gabinetu. Floquet miał na to odpowiedzieć, że sądzi, iż jako marszałek izby większe krajowi wyświadczy przysługi, mimo to, gdyby go wezwał prezydent do utworzenia gabinetu, nie cofnąłby się przed trudnościami. — Prezydent Grévy konferował jeszcze z panami Clemenceau, Ferry i Brisson. — Do pism berlińskich telegrafują, że Freycinet nie dał się dotychczas nakłonić do pozostania w gabinecie. Oportuniści oświadczają się w swych organach jak „Republique française“ i „Paris“ przeciwko przywróceniu dotychczasowego gabinetu i żądają, ażeby na jego czele stanął Clemenceau. Ale Clemenceau widzi, że wkrótce i to przez koalicyą prawicy z oportunistami zostałby zwalczony i dla tego przemawia w „Justice“ za utworzeniem gabinetu Floqueta. Inne dzienniki jak „Temps“ utrzymują, że w obecnych stosunkach jedynie Freycinet jest możliwy, ale czy zdecydowałby się on na pozostanie bez otrzymania gwarancyi, że nie powtórzą się tego rodzaju głosowania i sceny, jakie odbywały się w ostatnich dniach w izbie deputowanych?

O rozwiązaniu izby nie ma podobno chwilowo mowy, ponieważ republikanie obawiają się przez to gorszéj jeszcze sytuacyi; ultraradykalne stronnictwo i część bonapartystów żądają znowu zwołania konstytuanty w celu wygotowania nowéj ustawy.

My Anglicy — pisze „Pall Mall Gazette“ w obec tego zamięszania i rozprzężenia we Francyi — ubolewamy często nad niekorzyściami, jakie powstają w zewnętrznéj polityce, jeżeli nasza wewnętrzna polityka odznacza się „wielką niepewnością.“ Ale możemy się przynajmniéj pocieszać tem, że gdzieindziéj wcale nie jest lepiéj. Jednego dnia we Francyi liczyć się trzeba z panem Ferry, drugiego z panem Freycinetem, a jutro będziemy może znowu liczyli się z panem Clemenceau. To też jest jeden z najważniejszych powodów, dla którego stale powinniśmy bronić naszych interesów w Egipcie, nie dbając ani o groźby ani o łaskę ministrów, „którzy są dzisiaj a jutro już ich nie będzie.“ Wypadek z panem Freycinetem poucza nas, że republikańska forma rządu nie jest zbyt wielkiem błogosławieństwem. Rzeczpospolita, wypowiedział kiedyś Clemenceau, jest cesarstwem, tylko pod innem nazwiskiem. Otóż w tych dniach wydarzył się wypadek, który przewidział p. Clemenceau. Może istnieć biurokracya pod rzecząpospolitą. jak istnieć może demokracya pod rządami monarchy.

Tyle „Pall Mall Gazette“, na któréj uwagi godzić się można. Z przekąsem natomiast rozpisuje się o stosunkach francuzkich prasa berlińska. Ponieważ teraz właśnie, tak pisze „National Ztg.“, liga patryotyczna z panem Déroulède na czele fraternizuje z rosyjskimi panslawistami w rodzaju Katkowa, brakowało tylko w téj spółce „przyjaciela Polaków“ p. Floqueta. Car Aleksander III, który niejednokrotnie wspomina ojca, przypomni też sobie niewątpliwie, jak car Aleksander II w czasie pobytu swego w Paryżu w gmachu sprawiedliwości przez ówczesnego adwokata Floqueta powitany został okrzykiem: „Vive la Pologne.“

Zapisujemy wreszcie, że według „Kölnische Ztg.“ chce się podobno p. Herbette, ambasador francuzki w Berlinie podać do dymisyi, ponieważ ustąpił gabinet, od którego otrzymał nominacyą.

Książę Aleksander Battenberg przybył wczoraj do Paryża.

Bułgarska deputacya odwiedziła wczoraj w Białogrodzie prezesa gabinetu Garaszanina i wynurzyła życzenie, ażeby została przyjętą przez króla. Jak donosi najnowszy telegram, przyjmował też król w dniu wczorajszym pomienioną deputacyą. Niektóre dzienniki wspominając o wyjeździe deputacyi bułgarskiéj do Serbii twierdziły, że ma ona królowi serbskiemu ofiarować koronę bułgarską. Pogłoskom tym zaprzecza dzisiaj stanowczo „Polit. Corresp.“, nazywając je bezsensownemi. Zdaniem pomienionego dziennika odwiedziny bułgarskiéj deputacyi o tyle mają znaczenie polityczne, że utwierdziły się przez nie stosunki przyjazne między dwoma sąsiedniemi państwami. Ta sama „Polit. Corresp.“ ogłasza korespondencyą petersburską, wedle któréj w kołach petersburskich utrzymują, że część europejskiéj dyplomacyi pragnie powrotu księcia Aleksandra do Bułgaryi. Podejrzenie to, odpowiada na powyższą korespondencyą „Polit. Correspond.“, niczem nie jest usprawiedliwione, ponieważ nie można przypuszczać, ażeby mocarstwa pragnęły kandydatury księcia Aleksandra, która, jak to w Petersburgu oświadczono niejednokrotnie, uważaną byłaby tylko za prowokacyą Rosyi.

Dowiadujemy się daléj, że jenerał Kaulbars w czasie pobytu swego w Carogrodzie częste odbywał z ministrami tureckimi konferencye, które, jak piszą z Carogrodu do dzienników rosyjskich, doprowadziły do zupełnego porozumienia. Książę Mingrelii ma zostać księciem i utworzonym ma być nowy rząd, który zwoła nowe sobranie.

Wiadomość wczorajsza „Biura Reutera“, donosząca o wysłaniu przez Portę okólnika do mocarstw, podnoszącego konieczność uregulowania stosunków bułgarskich i proponującego kandydaturę księcia mingrelskiego, potwierdza też powyższe doniesienia.

W dniu wczorajszym otwartym został w Waszyngtonie kongres orędziem prezydenta. Orędzie wspomina między innemi o dobrych z mocarstwami europejskiemi stosunkach i o tem, że dochody państwa przewyższają więcéj niż kiedykolwiek potrzeby publiczne. Cały dług bieżący, jak podnosi orędzie, spłacony zostanie w ciągu roku, jeżeli nie zmienią się obecne stosunki. Jeżeli utrzyma się obecny system dochodów państwa, dochody będą więcéj wynosiły niż to jest potrzebne do pokrycia wydatków. Zmiany obecnéj polityki, na mocy któréj główne dochody polegają na cłach wchodowych, nie poleca orędzie. Prezydent jest natomiast za reformą celną, która opiekując się przemysłem, uwzględniałaby równocześnie interesa pracy amerykańskiéj. O ile już teraz wnosić można, dochody bieżącego roku fiskalnego przewyższać będą rozchody o 90 milionów dolarów.

Z rozpraw parlamentu.

Berlin, 6 grudnia.

(K) „Z wielkiéj burzy — mały deszcz!“ Tak można pokrótce określić rezultat pierwszego czytania etatu i projektów wojskowych, a zarazem zdaniem marszałka Moltkego wojennych, w zeszłym tygodniu.

Pisma rządowe wyrażają zadowolenie z tego, że sprawa pierwszego czytania projektów, tak wielce ze względów finansowych interesująca, poszła dosyć gładko. Ostatecznie nie odrzucili ani wolnomyślni ani centrum przedłożonych projektów, odesłali je raczéj do komisyi, co wszystko wystarcza, by wzbudzić u rządowców nadzieję, że w głównéj części projekta te przyjętemi zostaną.

Ta ewentualność, a nie mniéj istniejący deficyt państwowy obudziły znów do życia wszystkie projekta dążące do pomnożenia podatków, a szczególnie podatków pośrednich. O tem bowiem są tak poszczególne państwa, jak i sfery rządowe rzeszy niemieckiéj przeświadczone, że eksperyment podwyższenia dodatków matrykularnych, jakoż i zaciągnięcia wyższych pożyczek na czas dłuższy tylko zbyt problematyczne znaczenie mieć może. Szczególnie w urzędowych pismach mniejszych państw niemieckich pojawiły się ostatniemi dniami zbyt ostre zarzuty przeciwko podwyższeniu dodatków matrykularnych, jako nadwyrężającemu finansowe siły państw poszczególnych.

Stronnictwo konserwatywne z tych wszystkich przyczyn, jeśli wierzyć mamy „Freis. Ztg“, już obmyśliło nowy projekt opodatkowania okowity, który ma naprawić finansową mizeryą państwa niemieckiego.

Nie ma wątpliwości, że projekt podobny dzisiaj prawie u wszystkich stronnictw, jeśli tylko pominie wszelkie przymieszki monopolowe, na przyjęcie liczyć może. Tylko poseł z Lotaryngii oświadczył się za monopolem tabacznym i wódczanym, konserwatywni zaś posłowie przemawiali za podatkiem konsumcyjnym od okowity. Poseł Windthorst zaś niedwuznacznie oświadczył, że centrum będzie za opodatkowaniem okowity do dosyć znacznéj stopy głosowało.

* * *

W dniu dzisiejszym był udział tak ze strony publiczności jak członków parlamentu bardzo mierny. Na porządku dziennym stało najprzód pierwsze czytania nowéj taryfy-serwisowéj. Odnośny projekt już raz został przedstawiony parlamentowi, lecz nie wydostał się wówczas z komisyi. Dzisiaj odesłano projekt ten za wnioskiem posła dr. Sattlera znów do komisyi, przyczem dr. Baumbach z stronnictwa wolnomyślnego wyraził ubolewanie, że w projekcie nie uwzględniono spisu ludności z r. 1885. Dr. Windthorst zaś ubolewał nad tem, że rząd przy nowym projekcie nie dostatecznie uwzględnił decyzyą dawniejszéj budżetowéj komisyi. Przeciwko zarzutom tym bronił projektu sekretarz stanu minister Boetticher, oświadczając że rada związkowa gruntownie się projektem zajmowała, lecz żadnego powodu do zmian nie znalazła.

Odnośny projekt odesłano do komisyi budżetowéj.

Projekt dotyczący kontroli skarbowości Alzacyi i Lotaryngii przyjęto w drugiem i pierwszem czytaniu bez dyskusyi.

Tak samo nie trafił na żaden opór memoryał dotyczący wykonania praw pożyczkowych, uchwalonych od r. 1875.

Bez dyskusyi przyjęto także w drugiem czytaniu etat kanclerza i kancelaryi rzeszy niemieckiéj.

Do etatu urzędu spraw wewnętrznych, a mianowicie do tytułu I, traktującego o pensyi sekretaryatu stanu tegoż urzędu, zabrał głos poseł dr. *Lingens* z stronnictwa centrum i wyraził żal z powodu tego, że memoryał sekretaryatu dotyczący sprawozdań inspektorów fabrycznych jest niedostateczny i że mianowicie nie zawiera żadnych danych co do święcenia niedzieli i świąt w zakładach fabrycznych.

Sekretarz stanu minister *Bötticher* oświadcza na to, że studyum specyalnych kwestyi, jak święcenia niedzieli, jest nader trudnem, i że memoryał rządu jest tylko streszczeniem ogółu sprawozdań inspektorów fabrycznych. Na życzenie parlamentu chce jednakowoż sekretaryat wrócić do systemu dawniejszego i przedstawić poszczególne referaty inspektorów.

Poseł dr. *Baumbach* z stronnictwa wolnomyślnego mniema tak samo jak poseł Lingens, że teraźniejsza praktyka rządu co do sprawozdań inspektorów fabryk jest niewłaściwą; zwraca on przytem uwagę na austryackie jeneralne sprawozdania dotyczące téj saméj materyi i mniema, że te są dla tego lepsze, iż instancya centralna stoi w organicznym związku z poszczególnymi inspektorami fabrycznymi. Na niektórych przykładach wykazuje mówca, że jeneralne sprawozdanie w niektórych punktach zupełnie się sprzeciwia sprawozdaniom specyalnym; żałuje nadto, że decyzya parlamentu, dążąca do pomnożenia inspekcyi fabrycznych przez radę związkową uwzględnioną nie została.

Sekretarz stanu minister *Bötticher* odpowiada, że pomnożenie inspekcyi fabrycznych tylko uchwalone być może przez poszczególne państwa, nie zaś przez rzeszę niemiecką. Nadto oświadcza mówca, że nadal zabroni się inspektorom fabrycznym rozwodzenia się nad skutkami polityki ekonomicznéj.

Poseł *Heine* z stronnictwa socyalno-demokratycznego protestuje przeciwko tendencyjnym zarzutom uczynionym w sprawozdaniach inspektorów fabrycznych jego stronnictwu. Ubolewa też nad tem, że w sprawozdaniach tych nie uwzględniono dostatecznie wyzyskiwania niewiast i dzieci, którego się dopuszczać mają chlebodawcy w fabrykach.

Poseł *Kalle* z stronnictwa narodowo-liberalnego mniema, że kanclerz rzeszy niemieckiéj z łatwością byłby mógł wpłynąć na pomnożenie inspekcyi fabrycznych a przynajmniéj niem zainteresować poszczególne rządy. Uwagi posła Heinego co do tendencyjności sprawozdań inspektorów fabrycznych uważa on za przesadzone.

Poseł dr. *Lingens* obstaje przytem, że sprawozdanie w dotychczasowéj formie nie wystarcza, bo nie przedstawia rzeczy tak, jakiemi są właściwie.

110

Na dziejowym przełomie.

Powieść historyczna z XV. wieku

przez

JÓZEFA ROGOSZA.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy. Zobacz numer 280.)

Ksiądz powstał i rzekł jeszcze spokojnie, choć jego głos drżał już lekko.

— Przebaczam ci, bo nie wiesz, co czynisz! Za młodyś jeszcze i w głowie twojéj dotąd zielono, więc téż nie możesz zrozumieć, co dla ludzkości jest dobre, a co szkodliwe.

— Chciałeś powiedzieć, żem głupi? Dobrze! dobrze! niech i tak będzie!... Jam głupi, ale ty nikczemny!

— Hamuj się Spytku!

Głos księdza był już całkiem zmieniony i był podobny do podziemnego grzmotu w górze ognistéj, który poprzedza wybuch lawy.

— Ja od nikogo nie żądam, by się hamował, ale każdego mieczem do tego zmuszam! — Spytek hardo odrzucił.

— Wyzywasz, choć wiesz, że mieczem nie wolno mi wojować.

— Kto ma serce mężne, inaczéj odpowiada! gdy krew wre, ręka drga, a honor pomsty się domaga, wtedy tylko tchórz pamięta, że jest księdzem!

— Spytku!

— Nazwałem cię tchórzem, bo tak jest! Pamiętasz, co się działo pod Grunwaldem? Nie byłem tam, lecz opowiadali mi o tobie ci, co onego dnia widzieli cię obok króla. Niemiecki rycerz pędził na was, król mężnie złożył kopią, lecz ty nie czekając żeby się starli, przyskoczyłeś z boku, słyszysz Zbyszku, z boku jak tchórz, i ugodziłeś Niemca w sposób zdradziecki!

Ksiądz pięście zacisnął, głowę pochylił, na czoło wystąpiły mu sine pręgi, oczy krwią zabiegłe wlepił w Melsztyńskiego, już, już, zdawało się, że się na niego rzuci, lecz siłą nadludzką zapanował nad sobą, cofnął się i ręce do góry podnosząc, szepnął głosem cichym i urywanym:

— O! Panie Jezu Chryste, dzięki ci, że nie zapomniałem, iż jestem sługa twój.

Potem zwrócił się do Spytka Melsztyńskiego i rzekł z naciskiem:

— Przyszedłem do ciebie z rószczką pokoju, chciałem zbawić twoją duszę zbłąkaną, ale skoro zuchwale wojnę mi wydajesz, więc wiedz, że ją będziesz miał! Żal mi ciebie, szaleńcze, ale musisz zginąć! W walce z prawdą i światłem padniesz, a wtedy twoje ciało grzeszne będą psy szarpały!

— Jeszcześ mi mogiły nie usypał, a już czarny kruku zaczynasz nad nią krakać! — krzyknął Melsztyński z oburzenia prawie przytomność tracąc. — Skoro chcesz mojéj śmierci, więc wpierw ja tobie będę musiał łeb uciąć!

Na ten krzyk wpadli równocześnie Hermann i Siestrzeniec. Widząc, że ich przyjaciel chwycił za rękojeść miecza, ale go nie dobywa, skoczyli co prędzéj na środek izby.

— Pozwól Spytku, żeby stary Hussyta zoperował tego Rzymianina! — zawołał z nich pierwszy Siestrzeniec.

— Niech moją zemstę od tego tu zacznę — rzekł głucho Hermann.

Dobyli miecze. Ksiądz stał naprzeciw nich spokojny, wyniosły i gorzko się uśmiechał.

— Dach mego domu osłonił go! — odpowiedział Spytek. — Odejdź teraz klecho i wiedz, że gdy ty będziesz wybierał drogi kręte, ja pójdę otwartą i prostą, na przeciwnika zaś mego będę godził po rycersku i uderzę go w samą pierś, nigdy w bok, bom nie żaden tchórz!

— Bądź zdrów, Spytku, i proś Boga, żeby się drogi nasze nigdy nie skrzyżowały.

— Proś ty, ja się nie boję!

Oleśnicki krokiem wolnym przeszedł świetlicę i drzwi otworzył. Spytek szedł za nim.

— Héj! ludzie — zawołał do służby w sieniach zebranéj — niech kilku weźmie kagańce i odprowadzi proboszcza do domu, żeby się gdzie nie potknął! Noc ciemna, łatwo może sobie guza nabić, a potem gotówby jeszcze powiedzieć, że to Melsztyński tak go w swoim domu poczęstował. Bądź zdrów, klecho!

— Szaleńcze! proś Boga, aby cię oświecił.

To powiedziawszy Oleśnicki wyszedł na podwórze.

IV.

Przez kraj odsłonięty, wyludniony i głuchy, pędzą rycerze w kożuchach i czapkach futrzanych. Orszak to liczny; samych jezdnych, krom tych co na wozach siedzą, będzie pięćdziesięciu. Konie pod nimi ogniste, para buha im z nozdrzy rozwartych, podkowy dzwonią po ziemi skostniałéj, która gdzie niegdzie z pod śniegu się dobywa. Oddech jeźdźców przez ostry mróz w szron zamieniony, osiada im na brodach, wąsach i czapkach, skutkiem czego ich twarze wyraziste są jakby białemi wieńcami otoczone.

Na ziemi leży cienka warstwa śniegu, na którym gdzie niegdzie widać trop zwierzyny, przebiegającéj tędy nocą z jednych lasów do drugich; na szarem niebie słońce blade, w powietrzu drżą miliony iskier i łamiąc się w słońca promieniach świecą jak brylanty; kędy oko sięgnie pusto i ponuro. A jednak niedawno temu, cała ta okolica, tak latem jak zimą była przepełniona ludem mnogim i pracowitym, na dolinie i onych wzgórzach rysujących się na krańcu widnokręgu, stały włości bogate i miasta okazałe, wszędzie spotykało się dostatek. Dopiero odkąd Huss i jego zwolennicy, głosząc słowo boże wydali wojnę rzymskiemu kościołowi, w piękną Czechią zaczęły bić pioruny i cały kraj stanął pustkowiem.

Rycerze krzyżowi, pod wodzą cesarza, książąt i biskupów ciągnęli przez góry i doliny na kształt huraganu, który wszystko obala i niszczy, puszczali z dymem wsie, burzyli miasta, tysiące Czechów wycięli mieczem, drugie tyle potopili w rzekach lub na stosach spalili, a co z téj klęski ocalało, to wkrótce padło ofiarą fanatyzmu Taborytów, którzy burzyli klasztory i zamki panów bogatych, a w sposób równie okrutny jak niemiłosierny mścili się na tych, co wespół z nimi nie chcieli uznać Jana Hussa za jedynego swego mistrza. I odtąd Czechia wygląda jak ziemia, którą Bóg skazał na zagładę.

Rycerze pędzą dobrym kłusem, bo im spieszno i zimno, a że jadą prawie na los szczęścia, gdyż śladów jakiéjkolwiek drogi nigdzie nie widać, przeto ci, co ich wiodą, rozglądają się w koło uważnie, by nie zbłądzić. Gdy przejeżdżali obok lasu brzozowego, który od północy dolinę zasłaniał, jeden z nich spostrzegł na jego krawędzi niewyraźną postać ludzką. Wstrzymał konia i do nieznajomego krzyknął, by się zbliżył. Na to owa postać nagle znikła, jakby się gdzieś zapadła.

— Hultaj! musiał na ziemię się rzucić! — zawołał Siestrzeniec. — Trzeba go poszukać!

To rzekłszy, pocisnął konia i puścił się do lasu. Za nim pomknęli Spytek i Hermann. Jerzy ze Stopnicy został jak zwykle przy wozach. Nim do lasu dobiegli, z ziemi porwał się kilkunastoletni chłopak i z wszystkich sił jął uciekać. Na szczęście las był od kraju rzadki i mało śniegu w nim leżało, więc też nasi znajomi mogli za uciekającym łatwo pospieszyć. Chłopak widząc, że nieznajomi rycerze pędzą za nim co koń wyskoczy, umykał jeszcze jakiś czas i krzyczał, dopiero gdy tuż za sobą usłyszał prychanie rumaka i uczuł jego oddech gorący, obrócił się, a upadłszy na kolana, zaczął błagać o litość.

— Nie zabijajcie mnie! — wołał. — Jam niewinny!... Ja nie Czech! Ja Niemiec! Świętą komunią przyjmuję pod jedną postacią, Bóg mi świadkiem, że pod jedną!...

Wielki musiał być jego strach, skoro mimo, iż tak uroczyście zapewniał, że jest Niemcem, mówił tylko po czesku i nie użył ani jednego słowa niemieckiego.

— Nie bój się! — Siestrzeniec zawołał. — My nie cesarscy!... My tacy sami Słowianie jak i ty!

— Nie zabijajcie mnie! Na litość boską nie zabijajcie! — daléj jęczał, jakby słów rycerza bądź nie słyszał, bądź nie rozumiał.

Poseł dr. ***Baumbach*** stara się zbić zarzut, jakoby pomnożenie inspekcyi fabrycznych nie przysługiwało rzeszy niemieckiéj a względnie kanclerzowi, lecz poszczególnym państwom.

Sekretarz stanu minister ***Boetticher*** odpowiada na to, że rada związkowa powzięła rezolucyą, iż odnośna kwestya nie do rzeszy lecz do państw poszczególnych należy.

Poseł dr. ***Hartmann***, konserwatysta, wyraża zadowolenie, że pomnożenie inspektorów fabrycznych tylko z formalnych względów zostało zaniechane. Formę jeneralnego sprawozdania uważa on za najlepszą i zbyt pomyślną.

Poseł ***Kayser***, socyalista, broni swego stronnictwa przeciwko zarzutom dzisiaj uczynionym i jeszcze ponownie zwraca się przeciwko tendencyjności sprawozdań inspektorów fabrycznych.

Bez dalszéj debaty przyjęto tak tytuł I, jak wszystkie inne pozycye etatu urzędu spraw wewnętrznych.

Przyszłe posiedzenie odbędzie się we wtorek o godzinie 1 po południu; na porządku dziennym stoi projekt utworzenia seminaryum języków wschodnich przy uniwersytecie berlińskim, tudzież dalszy ciąg etatu.

Rosyjskie czyny.

Nie przeminie istotnie ani jeden dzień prawie, aby skargom rosyjskich dzienników przeciw zachodowi, przeciw niewdzięczności i zdradzie teutońskiéj na wielkiéj widowni politycznéj, aby namaszczonym ich inwokacyom do Słowiańszczyzny i wspólności słowiańskiéj, nie towarzyszyły równocześnie najnikczemniejszego rodzaju, najdrobiazgowszego charakteru c z y n y rządu rosyjskiego przeciw nie tylko już żywiołowi polskiemu i katolickiemu, ale wprost już przeciw zdrowemu sensowi.

Wczoraj dopiero, na tem samem miejscu zakomunikowaliśmy czytelnikom naszym według „Czasu“ gwałty, jakich ofiarą padły kościoły katolickie w powiecie telszewskim na Żmudzi.

Równocześnie, mimo wszelkiéj deklamacyi o teutońskiéj zdradzie i o wspólności słowiańskiéj, odgrywa rząd rosyjski nikczemną rolę usłużnego żandarma tegoż samego teutonizmu, robi w granicach Rosyi to, czego teutonizm we własnych robić nie chce — zakazuje swojéj cenzurze pisać i wspominać o Banku ziemskim poznańskim.

Jako dalszy szczegół mozajki owych ciekawych czynów rządu rosyjskiego, przedstawia się wspomniana także już przez nas kilkakrotnie reforma urzędowego kalendarza w Królestwie Polskiem n a w s t e c z.

W obec przemawiających przeciw tego rodzaju reformie racyi zdrowego sensu i względów naukowych, powołuje się urzędowy „Dniewnik Warszawski“ z pewnym nakładem bardzo nie dopisującéj, sofistycznéj argumentacyi i mętnéj erudycyi, obracającéj się w zaczarowanem kole Manasseinowych rewizyi, postanowień byłéj rady administracyjnéj Królestwa Polskiego roku 1835, ustaw sądowych z roku 1864.

Naturalnie pozostanie mimo te wszystkie sofizmy bezsens bezsensem a reforma urzędowego kalendarza na wstecz obelgą dobrego prawa mieszkańców Królestwa Polskiego, zdrowego rozumu i zdobyczy nauki.

Nie inaczéj ma się rzecz z równoczesną także prawie uchwałą senatu petersburgskiego, nie dopuszczającą wbrew dawniejszéj języka polskiego w podaniach przeznaczonych do sądów gminnych w Królestwie Polskiem; nie inaczéj z zamachami oficyalizmu rosyjskiego przeciw istnieniu owych sądów w o g ó l e, jako instytucyi wypływającej z wyborów, ulegającéj „szlacheckim wpływom.“

Nie dość i na tem jeszcze, wyszło wspomniane również przez nas przed kilku dniami, czysto Apuchtinem trącące rozporządzenie, oddające pod dozór policyjny wszystkich nauczycieli prywatnych i wszystkie nauczycielki prywatne w Królestwie Polskiem, jako żywioł mogący nieco przyczynić się do rozwiania ciemnoty i zastoju, jakich siedliskiem jest obecnie tamże nieszczęsna publiczna szkoła.

Czyż nie rezultatem już czasem owéj kampanii przeciw prywatnemu nauczaniu jest może dokonane, jak to nam korespondent nasz warszawski donosił, w tych dniach właśnie w Warszawie zamknięcie dwóch pensyonatów żeńskich?

Pierwszym z nich jest naukowy zakład sześcioklasowy na Krakowskiem Przedmieściu, utrzymywany dawniéj przez p. Paulinę Krakow, następnie przez pannę Zaleszkiewicz; drugim pensyonat żeński p. Kudasiewiczowéj.

Na tego rodzaju kłuciach szpilkowych, na tego rodzaju czynach nikczemnéj prześladowczości, na podłościach, które „Nowoje Wremia“ w rozmowie z nami zaliczają do kategoryi „administracyjnych szczegółów nie przypadających wszystkim do gustu“, nie zbywa codziennie niemal w postępowaniu rządu rosyjskiego w tych samych chwilach, kiedy na wielkiéj widowni politycznéj odbiera również codziennie niemal szczutki w nos ze strony swoich najserdeczniejszych a mieć się za nic — w j a k i sposób?

Zapytaniami na temat K t o w i n i e n, klątwami na zdradę i postęp teutoński, którego rozkazów mimo to jak najprzykładniéj słucha, podłościami Apuchtinów, nikczemnościami Manasseinów anegdotycznéj sławy nabierającemi sztuczkami Maryi Andrejewny.

Zapytaćby można w obec tego wszystkiego wcale nie na żart. Cóżby lepszego w interesie najgorszych nieprzyjaciół Rosyi mogli robić wszyscy wychodzący z ich szeregów. Wallenrodowie, gdyby im się udało jakimś szczęśliwych trafem zasiąść w gronie doradzców Aleksandra III i stanąć w rzędzie kierowników jego wewnętrznéj polityki. Jakżeż to wszystko „słowiańskie“ razem, jakże zachęcające i pociągające innych Słowian; jakież to wyborne, moralne i polityczne przygotowanie na wypadki, których znaczenie i groza przestają być tajemnicą a jakaż w dodatku bystrość i przenikliwość rosyjskiéj publicystyki śpiewającéj równocześnie h o s a n n a polityce prześladującéj Słowian-Polaków, odwołującéj się do „wspólności słowiańskiéj“, płaczącéj nad niewdzięcznością i zdradą teutońską. Czyż, powtarzamy, najgorszy nieprzyjaciel Rosyi mógłby się zdobyć dla niéj na zgubniejszą i niedorzeczniejszą receptę polityczną?

Gorczakow w r. 1863.

„Nowoje Wremia“ zamieszcza w jednym z ostatnich swych numerów list, jak powiada, jednego ze współpracowników ks. Gorczakowa, wyjaśniający niektóre szczegóły jego akcyi dyplomatycznéj w sprawie polskiéj z roku 1863.

Nie powiemy, aby ten list zawierał zbyt wiele nowych i nieznanych rzeczy.

Co może w nim tylko zasługuje na uwagę, to stwierdzenie prawdy, że A n g l i a nie chciała nigdy szczerze przywrócenia Polski i że się oparła pod tym względem zamiarowi Francyi w roku 1855 podczas wojny wschodniéj; to daléj, że Rosya w roku 1863 znajdowała się w stanie najzupełniejszéj dezorganizacyi wojskowéj a mianowicie bezbronności swych twierdz, przedewszystkiem Kronstadtu a że energiczna akcya mocarstw zachodnich byłaby mogła zmusić Rosyą do ustępstw w sprawie polskiéj.

Położenie rzeczy było według autora zamieszczonego w „Nowoje Wremia“ listu krytyczne, tem krytyczniejsze, że pierwsze noty zachodnich mocarstw w sprawie polskiéj nadeszły w miesiącu kwietniu, kiedy przed sierpniem nie można było liczyć na wykończenie niezbędnych przygotowań wojskowych.

Nadzieją jednakże księcia Gorczakowa w zażegnaniu grożącego Rosyi niebezpieczeństwa wojennego była wypróbowana już poprzedniemi doświadczeniami niechęć Anglii dla zamiaru przywrócenia Polski, było daléj zaufanie w własną dyplomatyczną zręczność.

Słusznie zdawało mu się, że cała akcya Anglii w sprawie polskiéj jest tylko podstępną grą obliczoną na skłócenie Francyi z Rosyą, na popsucie porozumienia, które się już wtenczas między obu państwami przygotowywało.

Wyzyskując podobne położenie rzeczy, dawał książę Gorczakow mocarstwom zachodnim wymijające i zwlekające odpowiedzi, aż nareszcie w miesiącu sierpniu szczęśliwie ukończyły się uzbrojenia i przygotowania wojskowe rosyjskie.

Wtedy to dopiero zrzucił książę Gorczakow maskę i przesłał słynną swą, ostatnią w téj sprawie depeszę wraz z dołączonym memoryałem, w którym kategorycznie odmawiał dalszych traktowań w sprawie wewnętrznéj, obchodzącéj samą tylko Rosyą.

Otóż to wyjaśnienie dyplomatycznéj akcyi księcia Gorczakowa w roku 1863, wyjaśnienie, na którego faktycznem streszczeniu i zakomunikowaniu naszym czytelnikom rzecz z n a s z é j strony zakończyćby można, gdyby „Nowoje Wremia“ nie pieczętowała s w e g o k o m u n i k a t u o Gorczakowie następnem p o s t s c r i p t u m:

„Tylko dzięki ostrożności, zręczności i stanowczości księcia Gorczakowa udało się ochronić godność, prawa i interesa Rosyi, a nie narażając kraju na wojnę, wykreślić na zawsze sprawę polską z rzędu kwestyi międzynarodowych.“

Nie wdajemy się w rozbiór pytania, czy rzeczywiście sprawa polska wykreślona tak n a z a w s z e z rzędu kwestyi międzynarodowych i czy sam interes Rosyi może wśród nieprzewidzianych okoliczności nie będzie wymagał postawienia jéj na porządku dziennym.

Ważniejszą w obecnym przypadku dla naszego zastanowienia, a to nawet ze stanowiska interesu rosyjskiego owa pochwała „ostrożności, zręczności i stanowczości ks. Gorczakowa.“

Nie wielką sztuką doprawdy było odpowiedzieć piórem pana Hamburgera stanowczą nibyto stylistyką na noty zachodnich mocarstw, dla których sprawa polska nigdy nie była rzeczą jakichbądź poważniejszych i szczerych zamiarów.

W gruncie rzeczy były mocarstwa zachodnie zadowolnione z odebrania Gorczakowéj noty, która im dawała niby to prawo do Piłatowego umycia rąk w sprawie polskiéj.

Również nie potrzeba było wielkiego bohaterstwa ani rozumu dyplomatycznego, aby przez usta swego posła w Rzymie prawić impertynencye Piusowi IX a przypieczętować je następnie również żydowskiem piórem p. Hamburgera, napisanem pełnem niezręcznych fałszów i sofizmów, pamiętnym memoryałem z r. 1867. Ale na tem też koniec całéj mądrości i całéj wielkości ks. Gorczakowa.

Przeciw słabym umiał być mocnym. Siła jego i rozum skończyły się przecież i skończyły się wręcz nikczemnem bankructwem w obec prawdziwéj siły.

Czy to w roku 1866, czy w roku 1870 skazał książę Gorczakow Rosyą na rolę bierną, niegodną pierwszorzędnego mocarstwa, dopuścił spełnienia się pod bokiem i okiem swem, bez udziału i bez uwzględnienia interesu Rosyi zmian, na które nawet ograniczony umysł cara Mikołaja przenigdy by się nie był zgodził, a nad któremi dzisiaj Rosya i rosyjska publicystyka, nie wyjmując N o w o j e W r e m i a, w śmieszny sposób łzy wylewają. Jest więc, pytamy, w obec tego wszystkiego powód stawiać dzisiaj Gorczakowiowi jakieś pomniki wdzięczności i wielkości narodowéj rosyjskiéj?

Nam zdaje się przeciwnie i to wyraźnie ze stanowiska rosyjskiego tylko, że Gorczakow był uosobioną niedołężnością na wysokiem stanowisku przy ułudnych pozorach dyplomatycznéj zręczności.

Głosy rosyjskie.

Nie bez interesu zapewne będzie dla naszych czytelników poznać w obecnéj chwili i wobecnem stadyum stosunków politycznych, głosy niektórych więcéj wpływowych dzienników rosyjskich. Przytaczamy też niektóre w streszczeniu.

I tak „Nowoje Wremia“ prawi jak następuje:

„Czyż nie ma środków do położenia kresu téj zuchwałéj komedyi, przez zofijskich odgrywanéj samozwańców za wiedzą rządów, mniéj więcéj jawnie działających przeciw Rosyi. Delegaci sobrania tirnowskiego nie ukrywają celu podróży swojéj do stolic mocarstw wielkich i „rejencya“ zofijska urzędownie cel ten ogłasza Rosya zdaniem naszem ma niewątpliwe prawo udać się do zachodnich gabinetów ze stanowczem wymaganiem, ażeby nie przyczyniały się one zachowywaniem się swojem do trwania podróży owéj pp.: Stoiłowa, Grekowa i Kulczewa, i wprost oświadczyły delegatom, że mocarstwa nie uznają wcale uwierzytelnień, jakiemi ich obdarzono, i nie życzą objaśnień ich słuchać. Żadnéj nie żywimy nadziei, że wymaganie takie uwzględnione będzie przez wszystkie gabinety, oświadczenia wszakże odmowne niektórych z nich będą miały zawsze dla rządu rosyjskiego tę wartość, że ostatecznie wyświetlą zawikłaną niemożliwie kwestyę trójprzymierza i przywrócą Rosyi wolność działania. Jeżeli gabinet petersburgski jednocześnie sformułuje w zupełności pogląd swój na dalszy przebieg rozstrzygnięcia kwestyi, — dyplomacya zachodnia ujrzy się w każdym razie zmuszoną do odkrycia kart własnych. Potrzebujemy wiedzieć z całą dokładnością, co się mianowicie ukrywa za krasomówczemi demonstracyami brytańskich, austryacko-węgierskich i włoskich mężów stanu. Czas upływa i dla Rosyi zgoła nie jest pożądanem, ażeby przyszła wiosna zastała kwestyą bułgarską w jéj obecnem, nieokreślonem do niezniesienia położeniu.“

„St. Pet. Wiedomosti“, zwracając uwagę na kroki dyplomatyczne Francyi, co do kwestyi egipskiéj, wyrażają zdanie, że Rosya winna dopomódz Francyi w tym razie, ażeby przez nią być nawzajem popartą w kwestyi bułgarskiéj, i w końcu tak mówią:

„Odsłania się nowa strona kryzysu europejskiego, wskazująca na to, że przy całkowitem jego rozwiązaniu wypadnie na nowo uczynić rachunek bagnetów, ponieważ do sumy „pięciomilionowéj“ hr. Kalnokyego nie włączono dwóch milionów bagnetów francuzkich.“

„Świet“ uskarża się, że jak tylko Rosya w sprawach zagranicznych, a nawet niektórych wewnętrznych, zaczyna troszczyć się o własne interesa, zaraz ją wojną straszyć poczyna Europa. Najpoważniejszą — zdaniem „Świeta“ — przeciwniczką Rosyan, jakiéj nie przedstawiały dzieje po jarzmie tatarskiem, jest Germania. Walka z Niemcami byłaby toczoną o życie lub śmierć, byłaby narodową.

Niemcy atoli w przypadku takiéj walki musiałyby zakończyć ją szybko, ażeby Francya nie zdążyła porwać się do odwetu. Szybkość tu jest konieczną. Z drugiéj jednak strony Rosya mogłaby wojnę przeciągać, nawet papierowemi pieniędzmi ją prowadząc. Cóżby wówczas bogatsze od Rosyi Niemcy poczęły?

„Nie upłynęłoby i półtora roku, — twierdzi „Świet“, — a we wszystkich ich ogniskach przemysłowych objawiłoby się mnóstwo bankructw, które w obec państwowéj koniecznéj potrzeby zakupów olbrzymich zboża itp. (za gotówkę) pociągnęłyby za sobą koniec końcem ogólne też bankructwo państwa.“

„Graždanin“

zastanawiając się nad obecnemi stosunkami politycznemi, zajmuje się, jak słusznie, siłami wojennemi Rosyi i sposobami szybkiego ich uruchomienia. Oto co w tym względzie pisze:

„Mobilizują się wojska niemieckie rzeczywiście wzorowo — kawalerya o mało, że nie w ciągu jednego dnia, piechoty przeważna część w trzy do czterech dni, cała jéj masa w 13—15 dni, ale zawsze jest to tylko mobilizacya a nie działania. I celem uskutecznienia takiéj to mobilizacyi oddziałów, trzeba nie tylko przyjąć do nich połowę świeżych ludzi, ale co gorsza, znaczną część starych żołnierzy, z kadrów i przedewszystkiem około połowy oficerów oddziałów armii czynnéj zastąpić zapasowymi, a tamtych oddać do tworzących się oddziałów rezerwowych.

„W roku 1864 Prusy, jeszcze w przymierzu z Austryą napadły na maleńką Danią i zdławiły ją. W roku 1866 też Prusy, poznawszy w r. 1864 co warta armia austryacka, uderzyły na nią i zwyciężyły. Zwycięztwo to niewielkie, przyniosło zaszczyt po części niemieckiemu „nauczycielowi szkolnemu“, po części maszyniście sztabu jeneralnego pruskiego hr. Moltke.

„Wojna 1870—1871 r. z Francyą prowadzona już była połączonemi siłami całych Niemiec, ale prowadzona była z Francyą Napoleona III i operetek, z Francyą, oficerowie któréj przywdziali mundur tylko we froncie, ludzie ci bowiem w ogóle nie poczytywali sobie za zaszczyt nosić w każdem państwie szanowany mundur. Francya wreszcie, marszałkiem któréj mógł być taki Francuz jak Bazaine, słynny nie z obrony ale z poddania Metzu. Więc Francya została zwyciężona.

„Austryacy a zwłaszcza Niemcy mobilizują się szybko, szybciéj od nas (nam stoją na przeszkodzie rozległość obszarów i nasze drogi), ale czy szybko posuną się oni po mobilizacyi naprzód, ku nam, w nasze granice, to nie wiadomo. Można się spodziewać, że po tych drogach, do tego jeszcze popsutych, nie pójdą szybciéj od nas.

„Ażeby zrównoważyć trudności niekorzyści mobilizacyi naszéj armii, strategicy „Nowego Wremia“ radzą jéj cofnąć się do rezerw. Według zasad geometryi jest to racyonalnem, a'e przy takiem cofaniu się można też zostać odciętymi od rezerw, a tem przykrzejszego dozna się uczucia: cofać się, nie widząc nawet przeciwnika.

„Mnie więcéj podoba się inny system, niemiecki. W armii niemieckiéj pułki pograniczne mobilizują się tj. występują gotowe do boju: kawalerya na drugi, piechota na czwarty lub piąty dzień, ale występują w szeregach niekompletnych, kompletują się zaś w pochodzie, a nawet zdarzyć się może, że po pierwszych starciach z przeciwnikiem. Jeśli dodamy do tego, że w ostatnich latach liczba wojsk niemieckich wszelkiego rodzaju broni, stojących w pobliżu naszéj granicy, ciągle się powiększa, to pytanie, czy nam nie tak samo należy postępować? Czy nie należy za prawdę w pobliżu granicy trzymać wojska więcéj, w okręgu moskiewskim mniéj, a utrzymywać oddziały w takim składzie, żeby przedstawiały one z miejsca poważną siłę bojową, zdolną nie tylko „cofać się do rezerw“, ale przeciwnie dać rezerwom swoim czas dojścia do wojsk stojących na linii bojowéj.

„W czasie ostatniéj wojny (w latach 1877—78) nasze pułki kawaleryjskie składały się z czterech szwadronów, piechotne z trzech batalionów. Teraz pułki kawaleryi są sześcioszwadronowe, pułki piechoty cztero-batalionowe. Kawalerya ciągle ćwicząca się w czasie pokoju, zawsze jest do boju gotowa, i to nie ilością koni i jeźdźców, ale doskonałością wyćwiczenia jednych i drugich. Piechotę żaś można zawsze utrzymywać na takiéj stopie, żeby pułki liczyły 1½—2 tysięcy ludzi, to jest cyfrę z jaką wzięto Kars, wzięto Plewnę, zajęto Bałkany, przebyto Szypkę i wzięto Filipopol.

„Ja wcale nie jestem za zasypaniem przeciwnika czapkami. Bynajmniej. Ale jestem przeciw „cofaniu się do rezerw,“ głoszonemu przed wojną, przed spotkaniem się z przeciwnikiem. Cofają się tylko wojska słabe, rozbite. Wojsko silne w lepszem tego słowa znaczeniu, choćby i małoliczne, jeżeli nie może atakować (często może), powinno przed cofaniem się — bronić się, pomnąc że zwycięzcą może być i broniący się. Nasz oddział Ruszczucki podczas ostatniéj wojny tylko bronił się, na Szypce (do końca grudnia) broniliśmy się tylko. Turcy w Plewnie — również. Czyliż te fakta obrony nie miały znaczenia w przebiegu kampanii dla obu stron? Przeciwnie znaczenie ich było wielkie.

„Co zresztą należałoby powiedzieć o armii, utrzymywanéj w czasie pokoju w liczbie 800 tysięcy ludzi a zdolnéj tylko debiutować „cofnięciem się do rezerw.“

„Nie, dopóki nie będziemy w stanie atakować, nie będziemy się cofali, ale stać i bronić się będziemy. Myśl i środki takiéj obrony chcę widzieć w wielkich tegorocznych manewrach pod Krasnem Siołem i w okręgu warszawskim. Dobrą rzeczą jest umieć patrzeć a uczyć się od wrogów. Wspomnienie tureckiéj Plewny a przedtem jeszcze wspomnienie naszego Śewastopola niech posłużą nam za przykład tego co mogą zdziałać małe nawet w porównaniu siły, kiedy uciekną się do sztuki inżynierskiéj, nie z powątpiewaniem o nieznajomości rzeczy, ale z wiarą, zaufaniem a doświadczeniem.

„I godzi się przypuszczać, że jeżeli obecnie, nawet na manewrach, rydel odzykał nareszcie swe prawa, to nie dla tego, żeby urządzać efektowne dekoracyjne boje ze ślepemi nabojami.

„Ale trzeba pamiętać o jedném, to jest: aby każdą sprawę doprowadzić do końca, chociażby nawet w czasie pokoju. Wtedy dopiero będzie się zupełnie gotowym do wojny.“

Szkolnictwo w Bułgaryi.

Aż do roku 1877 nie było w Bułgaryi zgoła żadnéj władzy szkolnéj. Turcy nie troszczyli się, panując nad krajem tym, wcale o wykształcenie ludu i o oświatę; prócz szkół p r y w a t n y c h, utrzymywanych po miastach przeważnie przez kupców, nie było więc żadnéj innéj szkoły. Dla braku funduszów nie odpowiadały i owe prywatne zakłady ani liczbą, ani urządzeniem istotnym potrzebom.

Zwrot ku lepszemu nastąpił dopiero w roku 1877, kiedy kosztem państwa urządzoną została znaczna liczba zakładów naukowych.

Nauka w nich odbywała się podług spisanych rozkładów i planów lekcyjnych; nadto ustanowioną została inspekcya szkolna.

W r. 1879 postąpiono o krok daléj przez zamianowanie osobnego ministerstwa oświecenia. Między kierownikami takowego położył największe zasługi Czech J i r e c z e k. Obecnie posiada już Bułgarya prawo szkolne, mocą którego zobowiązany jest każdy ojciec rodziny posyłać swe dzieci, jeżeli się w inny sposób o ich wykształcenie nie stara, do szkoły ludowéj. Czas szkolny obejmuje na wsi 6 a w miastach 8 lat. W ciągu roku ma się przez 10 miesięcy odbywać nauka, która zresztą jest bezpłatna. Każda szkoła ma się składać przynajmniéj z trzech klas. O ile stosunki na to pozwalają, mają być po miastach zaprowadzane szkoły średnie i fachowe. Uniwersytetu nie posiada jeszcze Bułgarya. Celem lepszego nadzoru jest księstwo podzielone na 16 okręgów, a nad każdym z nich jest ustanowiony inspektor.

Z dwóch milionów mieszkańców, zamieszkujących pierwotne księstwo, jest tylko około 70 procent Bułgarów, 25 procent stanowią Turcy, a resztę Rumeńczycy, Grecy, Cyganie, Ormianie, żydzi i Tatarzy. Starając się uwzględnić właściwości poszczególnych narodów, utworzono niemal dla każdéj narodowości osobne szkoły; i tak mają Bułgarzy, Turcy, Ormianie, żydzi i Grecy swe osobne zakłady. Naturalnie, że liczba szkół bułgarskich jest największa.

W roku 1880 było ich już 1100, pomiędzy niemi kilka szkół wyższych. Liczba nauczycieli wynosiła 1379, a liczba uczniów 56,855.

W dwa lata późniéj, a więc w roku 1882 było już szkół 1365, a między niemi dwa seminarya dla nauczycieli i nauczycielek i 82 szkoły dla dziewcząt. Że się w tym stosunku daléj podnosił wzrost szkół, dowodzi powiększanie się z każdym rokiem wydatków na szkoły. Podczas bowiem, gdy w roku 1880/81 wydano na zakłady naukowe 1,372,000 franków, podniosła się suma wydana na ten cel w następnym roku na 1,692,000 franków.

W etacie zaś na r. 1884/5 umieszczono na cele naukowe 2,509,000 franków.

Wiadomości urzędowe.

Radzca rejencyjny i szkolny d r. F l ü g e l przyłączonym został do król. rejencyi w Gdańsku.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Z prowincyi, 4 grudnia.

(Szkoły uzupełniające.)

Po wielu miastach urządzono już dla młodzieży rzemieślniczéj i wyrobniczéj niżéj 18 lat przymusowe szkoły uzupełniające. Przedmiotami nauki są w szkołach tych: j ę z y k n i e m i e c k i, daléj r a c h u n k i i r y s u n k i. Polski język nie ma być w żadnéj z nich traktowany. Polska młodzież będzie więc i tutaj w niekorzyści. Nie dosyć jednakowoż krzywdę tę uczuć, lecz trzeba starać się zmniejszyć ją.

Równie jak znajdzie się czas na uczęszczanie do szkoły przymusowéj, może i powinna znaleść się wolna chwila do uczenia się bez przymusu p o l s k i e g o j ę z y k a.

Nie zawsze umie młodzież ocenić doniosłość tego, co jéj koniecznie jest potrzebne; starsi więc a mianowicie rodzice i majstrowie powinni baczyć na to, aby polska młodzież niedostatki swe w znajomości ojczystego języka wyrównała.

Trudno uwierzyć, a jednak jest prawdą, że pomię-

— Mówię ci, ośle, żeśmy Słowianie, nie cesarscy!

— Wy nie cesarscy? — radośnie zawołał, i okiem jeszcze na pół wystraszonem a już na pół zdziwionem, zaczął w koło wodzić i rycerzy oglądać. — Wy nie cesarscy, powiadacie? A czemuście mnie tak ścigali?

— Bo chcemy się dowiedzieć, czy daleko ztąd na górę Tabor i czy dobrze jedziemy — Spytek odpowiedział:

— Na górę Tabor?... ztąd nie daleko do Taboru, będzie jeszcze mila, nie więcéj?... Jedźcie tylko prosto, a nie zbłądzicie.

Choć chłop mówił po czesku, a rycerze po polsku, rozumieli się jednak między sobą doskonale, tak mało różnił się jeden język od drugiego.

Chcieli już nawrócić i odjechać, gdy Spytkowi przyszło jeszcze na myśl zapytać chłopaka, co sam jeden w lesie robi. Chłopak spojrzał mu bystro w oczy i śmiało odpowiedział:

— My się tu kryjem z ojcem, matką i drobniejszemi dziećmi. Na miejscu otwartem teraz niebezpiecznie, bo cesarscy znów wpadli do naszéj ziemi, i jak dawniéj palą, łupią i mordują.

— Biedniście?

— O! bardzo!... Siedzim w jaskini jak dzikie zwierzęta.

Spytek sięgnął do kieszeni i wyjął z niéj talara srebrnego. Gdy go dał chłopakowi, ten spojrzał na pieniądz i zapytał:

— A ja co z nim zrobię? Możebyście, rycerzu, dali mi lepiéj kawałek chleba.

— Dobrze, dostaniesz i chleba, a pieniądz schowaj na pamiątkę. Chodź z nami!

Wziął go do swoich wozów i tak hojnie obdarował, że chłopak ledwo mógł wszystko udźwignąć i wrócić do lasu.

Rycerze pojechali daléj.

Mróz, choć od rana cisnął, zaczął teraz słabnąć, niebo pokryło się chmurami, cieplejszy wiatr powiał, powietrze zrobiło się łagodne i przyjemne. Los, któremu na łaskę się zdali, tak dobrze ich poprowadził, że w samo południe stanęli przed górą Tabor.

(Ciąg dalszy nastąpi)

dzy terminatorami Polakami napotyka się chłopców, co po polsku ani pisać, ani czytać nie umieją. Jakże oni, zostawszy czeladnikami a nareszcie majstrami, będą pojmowali swe obowiązki obywatelskie i jak wytrzymają konkurencyą w zawodzie swoim, nie mogąc przez dalsze kształcenie się w polskim języku nabyć potrzebnéj inteligencyi.

I w późniejszym wieku można się z łatwością nauczyć czytać i pisać, trzeba tylko zacząć i z wytrwałością naukę prowadzić.

Lecz i tym, co mają tę podstawę do dalszego kształcenia się, trzeba przypominać, aby w chwilach wolnych polskie książki, polskie pisma brali do rąk. Pobierana w szkole przymusowa nauka może się dla młodzieży naszéj stać bodźcem do pracy w ojczystym języku, byleśmy tylko potrzebnych wskazówek jéj użyczyli. Sposobność do tego nadarza się i odbiorcom zamówionych przedmiotów. Zupełnie w naszem jest ręku utrzymanie potrzeby polskiego języka i prywatna nauka takowego.

W Jutrosinie otworzono szkołę uzupełniającą z dniem 1 b m. z 42 uczniami. Tymczasowo odbywać się będzie nauka w jednéj klasie w trzech dniach powszednich tygodnia od 7 do 9 wieczorem. Na język niemiecki przeznaczono 4 a na rachunki 2 godziny. Na środki naukowe przeznaczyło ministerstwo po 1.50 m. od ucznia a na inne wydatki, jak na honoraryum dla nauczycieli, oświetlenie lokalu itd. 425 m. rocznie.

Doniesienia z różnych innych miast stwierdzają, że na nauczycieli szkoł uzupełniających wybierano przeważnie Niemców ewangelików.

Cel widoczny, ale byle się tylko młodzież w domu gorliwie do polskiego języka przykładała, to i z téj próby wyjdzie cała.

Z Prus Wschodnich, 3 grudnia.

(Brak nauczycieli dla szkół o mięszanéj ludności na Mazurach i na Litwie.)

Dla szkół na Mazurach i na Litwie okazał się tak wielki brak nauczycieli zdolnych udzielać naukę dzieciom nie rozumiejącym niemieckiego języka, że minister oświecenia widział się spowodowanym wydać rozporządzenie, aby aspiranci nauczycielscy, znający litewski język, odnośnie polski byli tylko do tych seminaryów przyjmowani, w których dana im jest sposobność do lepszego wykształcenia się w tych dwóch językach. Język litewski wykładany bywa w seminaryach w Karalene i w Ragnicie; języka polskiego uczą w następujących trzech seminaryach: w Węgoborku, w Szczytnie i w Ostrudzie.

Wykazać się miało, że młodzież litewska i polska unika tych seminaryów właśnie dla tego, że obawiając się nadzwyczajnéj trudności przy nauczaniu dzieci szkół nie niemieckich, woli iść w okolice zupełnie niemieckie. Otóż seminarzystów takich wyszukano obecnie i przekazano ich wymienionym wyżéj seminaryom.

Rozporządzenie to przyniosłoby dobre skutki, gdyby tylko w seminaryach owych więcéj było poświęconych godzin na naukę polskiego i litewskiego języka i gdyby do znajomości dokładnéj tych języków przywiązane były pewne warunki. Może przynajmniéj teraz, po rozporządzeniu ministra, doznają nauczyciele pracujący w okolicach o mięszanéj ludności więcéj uznania. Boć pewnie nie sama trudność pracy powodowała nauczycieli Litwinów i Polaków do unikania takich szkół mięszanych!

Wiedeń, 5 grudnia.

(Deputacya bułgarska.)

(dr.) Pomimo rad Gadhbana paszy, który starał się wyperswadować rejencyi bułgarskiéj wyjazd obranéj przez sobranie deputacyi do dworów europejskich, zapewniając iż sułtan z carem obmyślą sposób uszczęśliwienia Bułgaryi, deputacya puściła się w drogę a telegraf zapowiada na dziś jéj przybycie do Białogrodu serbskiego.

Dobrze to świadczy o wzajemnym stosunku i intencyach rządów sąsiadujących ze sobą pokrewnych narodów, że deputacya obrócila drogę swoją na Białogród, a wiadomości ztamtąd zapewniają, że deputacya bułgarska w stolicy Serbii dobrego dozna przyjęcia.

I w Peszcie od kilku dni publiczność, mianowicie zaś młodzież uniwersytecka, czyni przygotowania, aby przyjąć serdecznie wysłanników narodu, „który podczas wojny i pokoju mężnie i wytrwale bronił praw swoich i samodzielności swojéj.“

Czy deputacya wszędzie, mianowicie także u rządów, do których ma mandat, równie dobrego dozna przyjęcia?

Że wszędzie rządy ją przyjmą, tego rejencya nie omieszkała zapewnić sobie naprzód. Tylko z Petersburga do chwili wyjazdu odpowiedź nie nadeszła. Co do przyjęcia, jakie ją czeka w Wiedniu, normą niejaką może być artykuł, który dziś zamieszcza „Fremdenblatt“, a który w obszernem, prawie dosłownem brzmieniu brzmi jak następuje:

„Deputacya na spełnienie misyi swojéj stosowną obrała chwilę. Niezaprzeczenie twierdzić można, że wszędzie sympatye dla narodu bułgarskiego bardzo są żywe, że wszędzie wyrobiło się przekonanie, że w Bułgarach szanować należy naród dojrzały, który się okazał zupełnie godnym autonomii, jaką mu zapewnił traktat berliński.

„Bułgarya przechodziła ciężkie chwile, które główny początek wzięły od aktu ignorującego granice, które traktat berliński pociągnął pomiędzy Bułgaryą i wschodnią Rumelią. Ale jakkolwiek surowo sądzić można zamach stanu w Płowdiwie, to pewne, że naród bułgarski podczas wszystkich przesileń, które akt ten wywołał, złożył dowody męzkiéj odwagi, wytrwałości, zmysłu porządku i uszanowania prawa, zalety, które najzupełniéj usprawiedliwiają żywy udział wszystkich ludów w dopuszczeniach losu, które go dotknęły. Nawet gdy po niespodziewanem wzięciu do niewoli i uwiezieniu księcia Aleksandra zagrożone były podstawy państwowe, udało się Bułgarom spokój wewnętrzny w kraju uchronić przed wszelkim gwałtownym wybuchem.

„To wystarczyło, aby znacznie podnieść szacunek przed tym szczepem, aby uzasadnić głosy i wyrazy sympatyi, jakie się odezwały w obu delegacyach w Peszcie, w izbie niemieckiéj, w publicznéj dyskusyi w Anglii i w dziennikarstwie prawie całéj Europy.

„Deputacya narodu bułgarskiego może zatem być pewna sympatycznego przyjęcia w wszystkich kołach, z któremi w Wiedniu czy też gdzieindziéj wejdzie w stosunki.

„Wszędzie w niéj będą widzieli i szanowali naród, w którego imieniu będzie przemawiała. Czy jednakże rzecznicy narodu bułgarskiego osiągną te cele i z tym do Zofii wrócą rezultatem, który misyą swoją osiągnąć zamierzają, to zależy od saméj natury téj misyi. Wiele oczekiwań, które do niéj przywięzują ci, co ich wysłali, osądzić można, czy na sukces zupełny, na spełnienie wszystkich życzeń liczyć mogą, lub rozczarowania doznają.“

Artykuł wzmiankowany zapewnia daléj, że wszystkie rządy chętnie z ust deputacyi wysłuchają relacyi o prawdziwem położeniu rzeczy w kraju. Tak samo deputacya może być pewna, iż rządy otwarcie jéj zakomunikują swoje intencye i poglądy. Wprawdzie rozprawy w delegacyach o intencyach rządów poinformowały, ale to oczywiście nie wyklucza wyjaśnień ustnych.

„Osobiste spotkanie się może się tylko przyczynić do lepszego porozumienia, do wzmocnienia zaufania ku jednéj stronie, ale też położyć może kres wyczekiwaniom wygórowanym a te ostatnie zastosować do praw i interesów mocarstw.“

Do ostatecznych decyzyi o jakiejkolwiek kwestyi oczywiście — według dalszych dedukcyi tegoż pisma — przyjść nie może. Tyczy się to mianowicie także kandydatury księcia Mingrelii, która jeszcze do ostatecznego załatwienia dużo faz przebiedz musi, o któréj też mocarstwa nie powezmą decyzyi przed usłyszeniem wotum sobrania.

Życzenia możliwe Bułgarów co do innych kandydatur rządy wysłuchają, aby się poinformować o usposobieniu w kraju, ale ostateczna decyzya oczywiście pozostaje w ręku czynników przez traktat berliński do tego powołanych.

„To wszystko — kończy wzmiankowany artykuł — w niczem nie zmniejsza moralnego znaczenia deputacyi, która przemawiać będzie w imieniu narodu, który pozyskał sympatye wszystkich narodów, a którego powodzenie i rozwój na drodze pokojowéj i prawnéj, tak bardzo leży w interesie porządku na wschodzie.“

Zwroty artykułu tego, wzmianka o autonomii zapewnionéj Bułgaryi przez traktat berliński, daléj sposób, w jaki tu mowa o „zamachu stanu“ w Płowdiwie, tak licują z poglądami wypowiedzianemi z poważnego miejsca w delegacyach, że o źródle, z którego artykuł pochodzi, wątpliwości być nie może.

Stosownem mi się tedy wydawało poznajomienie czytelników „Dziennika“ z jego treścią w chwili, kiedy deputacya bułgarska odwiedziny swoje u rządów europejskich rozpoczyna.

ZIEMIE POLSKIE.

* (— Przeciw unitom. —) „Apostolstwo“ prawosławne pośród unitów nie ustaje. Oto co w tym względzie czytamy w „Cerk. Wiest.“:

„Bractwo chełmsko - warszawskie, nie ustaje w dążeniu swem do głównego celu, uspokojenia (?!!) reiigijnego byłéj unickiéj ludności i w tym względzie używało z powodzeniem w roku ubiegłym dwóch przeważnie środków: pątnictwa szczególniéj uporczywych do słynnych świętości rosyjskich i otwierania osobnych misyi. Ponieważ misyonarstwo głównie skierowanem być winno do wywyższenia prawosławia i upamiętywania uporczywych, za nader przydatne do tego celu, uznano poniższe środki:

1) odprawiać, o ile można uroczyściéi nabożeństwa w święta cerkiewne i urządzać, gdzie zajdzie konieczność procesye;

2) wzmocnić i ulepszyć propagandę, o co starać się powinno całe duchowieństwo eparchialne;

3) każda osoba należąca do kleru, a zwłaszcza kapłani, upominać mają uporczywie w błędzie parafian i życiem surowo pubożnem, dawać ludowi dobry przykład;

4) dbać o to, ażeby pienia cerkiewne były wdzięczne, do czego przyczyniać się szczególniéj obowiązani są psalmiści.“

NIEMCY.

* ***Berlin,*** 6 grudnia. (— Ks. rejent bawarski —) przybywa w dniu jutrzejszym do Berlina w odwiedziny cesarskiego dworu. Naprzeciw ks. Luitpoldowi wyjechali dzisiaj do Lipska bawarski pełnomocnik wojskowy pułkownik Xylander i bawarski poseł hr. Lerchenfeld-Kösering. Do Berlina przybędzie ks. Luitpold o 10 godzinie rano we wtorek. Do służby honorowéj dla bawarskiego rejenta wykomenderowano komenderującego jenerała 3 korpusu hr. Wartenslebena i pułkownika pułku artyleryi, którego szefem jest ks. Luitpold.

Dwór poczynił już wszelkie przygotowania na przyjęcie bawarskiego gościa, a i ludność stolicy, jak piszą dzienniki, przyjmie ks. Luitpolda z jak największą serdecznością. Wizyta ta będzie nowym dowodem siły niemieckiego państwa oraz nawiązania ścisłych stosunków pomiędzy domami Wittelsbachów i Hohenzollernów.

(— Nowe projekta podatkowe. —) Jak się „Liberale Correspondenz“ dowiaduje, przygotowuje rząd w cichości nowe podatki, mające przynieść ogółem 200 milionów marek dochodu. Nie ulega najmniejszéj wątpliwości, tak pisze daléj pomienione źródło, że stronnictwo cesarstwa parlamentu i to w porozumieniu z rządem, zajętem jest przygotowaniem projektu podatku od okowity, który ma przynieść 120 milionów marek. Wnioskodawcą ma być tajny wyższy radzca Gamp. Nowy projekt zaprowadzałby podatek konsumcyjny wynoszący 50 fenygów od hektolitra okowity. Frakcya centrum wnosiła w przeszłéj sesyi o unormowanie tego podatku tylko na 25 fenygów od hektolitra, a więc o połowę mniéj.

Rząd zamierza nadto podwyższyć podatek od tytoniu w ten sposób, aby takowy przyniósł 60—70 milionów marek więcéj, aniżeli dotychczas.

Tyle donosi „Liberale Correspondenz“, któréj odpowiedzialność za autentyczność doniesienia pozostawić należy.

(— Starszyzna kupiecka Berlina —) odbyła w dniu dzisiejszym posiedzenie, na którem obradowano nad właściwemi krokami dla obrony honoru stanu kupieckiego z powodu słów ministra Scholza w parlamencie o defraudacyach podatku giełdowego. Zapadła podobno uchwała wystosowania pisma wprost do samego ministra Scholza, aby zniewolić go do wytłumaczenia się. Ponieważ posiedzenie przeciągnęło się aż do popołudnia, przeto dzienniki dzisiejsze nie przynoszą jeszcze tenoru zapadłych na niem uchwał.

(— Parlament —) ma w dniu jutrzejszym odroczyć się na jaki tygdzień, aby dać czas do pracy komisyi wojskowéj. Do komisyi téj wybrano hr. Ballestrema jako przewodniczącego, barona Maltzan-Gültz jako jego zastępcę. Do komisyi należą nadto następujący panowie: Józef Kościelski, hr. Behr-Behrenhoff, baron Wöllwarth, baron Schenk-Stauffenberg, bar. Franckenstein, dr. Orterer, dr. Lieber, bar. Huene, dr. Rosshirt, Trimborn, dr. Windthorst, dr. Bamberger, dr. Hänel, Richter, Rickert, dr. Frege, Helldorff, Grillenberger, Hasenclever, Wedell-Malchow, hr. Saldern-Ahlimb, Köller, Benda, dr. Buhl, Hobrecht, Marquardsen.

(— Wybory uzupełniające do parlamentu w Berlinie —) które odbyły się w dniu dzisiejszym, zakończyły się zwycięztwem wolnomyślnego stronnictwa. W miejsce zmarłego Ludwika Löwego wybranym został radzca sądu ziemiańskiego Klotz, kandydat wolnomyślnych, 7211 głosami. Przeciwni kandydaci otrzymali, a mianowicie konserwatysta Gerold4778, socyalista Christensen 1454; kandydat narodo - liberalnych Marggraff 485 głosów. Reszta głosów się rozstrzeliła.

FRANCYA.

* ***Paryż,*** 5 grudnia. Wedle telegramu „Köln. Ztg.“ daty powyższéj podprefekci, szczególnie z departamentów północnych, donoszą, iż głosowanie izby deputowanych z dnia 4 b. m. jak najsmutniejsze w kraju wywołało wrażenie. Na plenarnem zebraniu frakcyi radykalnéj i skrajnéj lewicy puszczono w obieg pogłoskę, iż Grévy powoał do siebie Floqueta.

Wieść ta okazała się zmyśloną, albowiem Grévy — jak to donosiliśmy wczoraj — ani Floqueta ani też jakiéjbądź osoby zajmującéj w polityce wybitniejsze stanowisko nie powołał, a tak poważną dla losów Francyi krizis zająć się postanowił dopiero po pogrzebie jenerała Pittié, naznaczonym na dzień 6 bm.

Dziennik „Petit Journal“ donosił nazajutrz zrana po nieszczęsnych obradach nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, iż Floquet utworzy gabinet wspólnie z Boulangerem, Granetem i Gobletem; ale i ta wiadomość jest fałszywą, a zasługuje na wzmiankę chyba dla tego tylko, iż posłużyć może za znak, że Clémenceau i Boulanger takiego składu gabinetu pragną.

Clémenceau — pisze w téj sprawie korespondent paryzki „Kölnische Zeitung“ — nie może przypuszczać, iżby ministerstwo Floqueta dłużéj istnieć mogło, ale ma on na myśli gabinet radykalny, któryby przyszedł do steru po upadku Floqueta. Dzienniki oportunistyczne wzywają p. Clémenceau, jako właściwego sprawcę przesilenia, aby ujął ster w własne ręce, obawiają się bowiem, że i Floquet nie zadługoby ustąpił, a wtedy stronnictwo republikańskie nie miałoby żadnego polityka większego znaczenia i powagi w odwodzie.

Grupy republikańskie odbyły w pałacu Bourbonów zebranie, ale w rezultacie nie powzięły żadnéj ważniejszéj uchwały.

Krizis gabinetu potrwać może, wedle „Kölnische Zeitung“ cztery a nawet pięć dni, tem bardziéj, iż Freycinet obstaje uporczywie przy swéj dymisyi.

BUŁGARYA.

* (— Z Zofii —) donosi korespondent „Kölnische Ztg.“, iż dnia 4 bm. Cankow kazał drogą pośrednią zakomunikować rejentom, iż gotów jest wejść z nimi w układy celem wstąpienia do rządu.

Rejenci atoli odpowiedzieli mu, że czasu swego w Tirnowie, gdy im się zdawało, że są pastwą Europy, gdy im okupacya rosyjska groziła, gotowi byli do utworzenia rządu koalicyjnego, teraz wszakże związkowi z Cankowistami stanowczo się sprzeciwiają.

Stambołow, korzystając z téj okazyi, kazał ostrzedz Cankowa i Karawelowa, aby się nie odważyli żadnych wszczynać zaburzeń, ponieważ rząd postanowił w przeciwnym razie przetransportować ich bezwzględnie za granicę.

(— Pod niemiecką protekcyą poddanych rosyjskich —) rozstrzygnięto dnia 3 bm. pierwszą interesującą sprawę.

Niejaki Bajczew, który chłopów w okolicy Zofii podżegał do rokoszu przeciwko rządowi, miał być aresztowanym przez żandarmów. Uwięzieniu winowajcy oparli się niejaki Samow i pewien kawas rosyjski, nie mając oczywiście do tego prawa.

Gdy sprawę wreszcie oddano do rozstrzygnięcia w ręce niemieckiego konsula p. Thielmanna, wykazało się, że Bajczew nie jest Moskalem, lecz Bułgarem. Na stwierdzenie rosyjskiego pochodzenia Bajczewa Rosyanie nic nie mogli przytoczyć, prócz niedostatecznego faktu, że winowajca posiada krzyż Grzegorza; ponieważ posiadanie tego orderu za dowód posłużyć nie mogło, przeto p. Thielmann musiał uznać bułgarskie pochodzenie Bajczewa, poczem nastąpiło jego aresztowanie.

Ale zaraz nazajutrz udało się więźniowi uciec i schronić się do konsulatu rosyjskiego. Ztąd powstaje kwestya, czy Bułgarzy teraz tj. po zerwaniu dyplomatycznych stosunków, nie mogliby temu zagrodzić, aby konsulat rosyjski był nadal miejscem schronienia dla występnych.

Jeśli tę sprawę sądzić mamy na zasadzie praw międzynarodowych, natenczas przyznać musimy, że Bułgarya znosić tego nie potrzebuje.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Berlin, 7 grudnia. Książę rejent Bawaryi, któremu wyjechał naprzeciw poseł bawarski do Lipska, przybył tu dzisiaj o 10 godzinie rano na dworzec anhaltyński, powitany na dworcu przez cesarza, cesarzewicza, książąt Wilkelma i Aleksandra, ks. Meiningen i innych książąt, całą jeneralicyą, prezesa policyi, członków bawarskiego poselstwa, gubernatora Berlina, dostojników dworskich i wszystkich bawiących w Berlinie oficerów bawarskich.

Na dworcu ustawioną była honorowa kompania drugiego pułku gwardyjskiego z kapelą i sztandarem. Kapela zagrała bawarski hymn narodowy po nadjechaniu pociągu. Przywitanie pomiędzy księciem Luitpoldem a cesarzem, cesarzewiczem i księciem Wilhelmem było na der serdeczne. Uściskali się po kilkakrotnie. Po przedstawieniu świty otaczającéj cesarza Wilhelma, wsiadł cesarz z ks. Luitpoldem do pojazdu i ruszył do zamku królewskiego, witany na ulicach przez licznie zebraną publiczność okrzykami radości.

Paryż, 6 grudnia. „Voltaire“ pisze, że Grévy jest tego zdania, iż w obec panującego zamieszania, i rozdraźnienia nie można myśleć o utworzeniu nowego gabinetu. Należy się wprzody uspokoić. Przed czwartkiem albo piątkiem nie mogłyby się rozpocząć rokowania w celu utworzenia gabinetu.

Waszyngton, 7 grudnia. Przedłożone kongresowi przez ministra skarbu Manninga sprawozdanie zaleca zniesienie ustawy, odnoszącéj się do przymusowego kupna srebra. Kongres ma złożyć deklaracyą, iż Stany Zjednoczone gotowe są zawrzeć traktat z Niemcami, Francyą i Anglią, celem dostarczania zapasów materyału do wolnego bicia monet srebrnych i złotych w stosunku takim, jakiby narody te porozumiawszy się z sobą unormowały. Manning zaleca w końcu zmniejszenie, odnośnie zniesienie zupełne ceł na produkta surowe, a namiast oświadcza się przeciwko zniesieniu ceł na cukier, napoje i artykuły tabaczne.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 7 grudnia

— * ***Teatr polski. Dziś przedstawienia nie będzie.*** ***Jutro*** po raz drugi dramat hr. Starzeńskiego: Balita.

W czwartek na benefis p. Popławskiego obraz sceniczny, przerobiony przez beneficyanta z powieści Sienkiewicza: Potop.

Zwracamy i dziś uwagę na benefis utalentowanego artysty p. Popławskiego, jak nie mniéj na obraz sceniczny przez niego na benefis napisany na tle znakomitéj powieści p. H. Sienkiewicza: Potop — i zachęcamy publiczność do licznego zebrania się w czwartek w teatrze.

Bilety już od dnia jutrzejszego w kasie teatralnéj zamawiać można.

W sobotę po raz pierwszy komedya Valbreque, tłumaczona przez W. Barszczewską: Szczęście małżeńskie.

— * ***Wystawa.*** W foyer teatru polskiego wystawionym jest obraz W. Gersona: Powrót do Polski Kaźmirza Odnowiciela (1040 r.)

Na wystawę tę przybyły jeszcze dwa obrazy, również W. Gersona: ***królowa Jadwiga*** i ***Chrystus na krzyżu.*** Obrazy te wystawione są razem z powyższym.

Wystawa otwarta codziennie od godziny 11 do 4, w niedziele zaś i święta od godziny 12 do 5.
Wstęp dla dorosłych 15 fen., dla dzieci 10 fen.

Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu złożyli:
P. F. D. składkę miesięczną do N. Roku 1 mr.
Razem dziś złożono mr. 1.

— * ***Na fundusz obrotowy Tow. czytelni ludowych*** otrzymaliśmy:
Od p. Raja zamiast bukietu na jutrzejsze imieniny 10 m.
Razem z poprzedniemi złożono 74 m. 53 fen.
Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * ***Na koszta pożywienia i przyodziewek dla biednych dzieci szkolnych podczas nadchodzącéj zimy*** otrzymaliśmy:
Z koncertu p. Bertolda Neumana 20 mr. Prócz tego da on jeszcze odzienia dla dwojga dzieci polskich.
Razem z poprzedniemi złożono 154 mrk. fen. 92.
Dalsze datki na ten cel chętnie przyjmujemy.

— * ***Na rzecz weteranów i rodaków naszych cierpiących nędzę w Anglii*** otrzymaliśmy:
Od N. N. 7 mr.
Razem z poprzedniemi złożono mrk. 25 i 33 ruble oraz ***326*** dolarów.
Dalsze pośrednictwo nasze w téj sprawie ofiarujemy chętnie.

— * ***Na wczorajszem posiedzeniu*** Towarzystwa przyjaciół nauk wydziału literacko-historycznego, które się odbyło pod przewodnictwem prezesa wydziału p. Wł. Bentkowskiego, po załatwieniu spraw bieżących i po wyborze na członka Towarzystwa p. Józefa Żółtowskiego z Ujazdu, p. Józef Kościelski czytał niektóre ustępy świeżo przez siebie napisanego dramatu p. t. Wimię krzyża.

Rzecz toczy się na tle dziejów XIII wieku na Pomorzu. O ile sądzić możemy z odczytanych ustępów, to dramat dobrze jest osnuty i przeprowadzony. Ustępy odczytane odznaczają się i pięknością języka i pięknością wiersza a nadto siłą dramatyczną i wzniosłą myślą.

O ile nam wiadomo, wyjdzie dramat ten niezadługo na widok publiczny.

— * ***„Pos. Zeitung“*** pisze, że w teatrze naszym po komedyi: Wicek i Wacek w niedzielę na żądanie pewnego hrabiego tańczono mazura wilanowskiego. Za tę uprzejmość ów hrabia zapłacił 200 marek, a mianowicie 100 m. do kasy teatru a po 10 marek dla tańczących artystów i artystek.

Wiadomość ta wymaga pewnego sprostowania. Otóż istotnie na żądanie jednéj czy paru osób z publiczności reżyserya bez wiedzy dyrekcyi po przedstawieniu rozporządziła mazura. I odtańczono go! Czy artyści tańczący uważali za stosowne wziąść za to wynagrodzenie, nie wiemy. To jednak pewna, że dyrekcya żadnego wynagrodzenia nie tylko nie przyjęła, ale przedsięwzięła odpowiednie kroki, aby na przyszłość podobne improwizowane przedstawienia czy dodatki nie miały miejsca.

— * ***Nakładem litografii T. Szulca*** w Poznaniu wyszedł z druku album królów polskich. Na 59 kartach umieszczone są chronologicznym porządkiem portrety królów polskich a u spodu prócz dat panowania, krótkie streszczenie historyczne. Pięknie kolorowo wykonany herb polski zdobi kartę tytułową. Po wyczerpaniu dawniejszych tego rodzaju wydawnictw warszawskich, jest publikacya ta bardzo na czasie, i tem więcéj liczyć może na powodzenie, gdyż jest ozdobna, i bardzo stosownym podarkiem dla młodzieży na gwiazdkę.

— * ***Proces.*** W dniu wczorajszym skazała deputacya karna tutejszego sądu ziemiańskiego p. Stanisława Gryglewicza, odpowiedzialnego redaktora „Kuryera poznańskiego“, na miesiąc więzienia za zamieszczenie w „Kuryerze pozn.“ referatu z pierwszego procesu ks. dr. Kanteckiego w sprawie korespondencyi z Warmii. W referacie tym przytoczonym był inkryminowany ustęp, ale równocześnie i przeciwne wywody. Mimo to i mimo doskonałéj obrony rzecznika pana Cichowicza zawyrokował sąd na miesiąc więzienia w myśl § 131 karnego kodeksu i § 17 ustawy prasowéj.

— * ***Powietrze*** zmieniło się naraz od wczoraj południa i spadł obfity deszcz, który padał przez całe popołudnie i noc. Dzisiaj od rana mamy również powietrze dżdżyste.

— * ***Ośmioletni chłopczyk*** jednego z tutejszych hotelistów chciał się zesunąć po poręczy schodów i spadł przytem z drugiego piętra tak nieszczęśliwie, że w skutek wewnętrznych uszkodzeń, umarł w kilka godzin później. Zabawka ta spuszczania się po poręczy schodów, niejednego już chłopca naraziła na pokaleczenie i uszkodzenia dotkliwe.

— * ***Minister*** spraw wewnętrznych rozporządził, aby urzędnicy policyjni stawający przed sądem lub publicznemi władzami w charakterze służbowym, nie zdejmowali hełmów z głowy. Jeżeli zaś stawają w sprawach prywatnych jako strony lub świadkowie, obowiązani są zdjąć nakrycie z głowy.

— * ***W Kórniku*** zażądali wyborcy 3 oddziału przy wyborach do reprezentacyi miejskiéj, aby czynność wyborcza odbyła się w języku polskim. Burmistrz jednakże sprzeciwił się temu, skutkiem czego wyborcy Polacy nie oddali wcale swych głosów.

Czy mimo to odbyły się wybory w tym oddziale, tego nie donosi korespondent „Posener Tageblattu“, z którego czerpiemy powyższą wiadomość. Równocześnie donosi on, że na rajców magistrackich wybrano dwóch Polaków, a mianowicie p. Tulewicza i mistrza mularskiego p. Wojciechowskiego. Niemcy mają przecież nadzieję, jak pisze korespondent, że rejencya nie potwierdzi wybranych rajców magistrackich, gdyż miasto Kórnik byłoby w takim razie zupełnie w ręku Polaków.

Życzenia „Tageblattu“ bodaj się spełnią, bo rejencya nie może przecież nie potwierdzać wyboru obywateli, którym nic zarzucić nie można. W przeciwnym bowiem razie Kórnik nie miałby wcale radnych magistrackich, gdyż Polacy w przeważającéj liczbie zamieszkujący Kórnik, nie oddadzą nigdy swych głosów na tych kilku żydów i Niemców mieszkających między nimi.

W 2 oddziale wybrano do rady miejskiéj pana Cilskiego a w 1 kupca Jakubowskiego.

— * ***W Koźminie*** odbył się w przeszłym tygodniu drugi egzamin na nauczycieli elementarnych. Z 24 nauczycieli tylko 17 popis złożyło.

— * ***W Dziekanowicach*** w powiecie gnieźnieńskim dyfteryta pomiędzy dziećmi panuje już od dłuższego czasu i liczne zbiera ofiary. Jedno małżeństwo straciło na tę straszliwą chorobę w przeciągu jednego tygodnia czworo dzieci, a pozostałe dwa są obłożnie chore. Szkoła w Dziekanowicach zamkniętą została już z dniem 1 listopada.

— * ***Folwark*** Młyn notecki pod Ujściem nabył na subhaście p. Hugon Neumann za 64,000 marek.

— * ***Folwark Lubin*** pod Rogowem, mający 180 hektarów rozległości, nabyła na subhaście p. Moritz z Drezna za 121,060 marek.

— * ***Czworo dzieci*** powiła naraz żona robotnika z Borzykowa w powiecie wrzesińskim. Wszystko czworo, 2 chłopców i 2 dziewczęta, są zupełnie zdrowe. Tak samo matka.

— * ***W skutek*** rozporządzenia cesarskiego z dnia 10-go października r. b. zaszła w wyższéj karyerze budowniczéj ta zmiana, że królewski budowniczy rządowy (Koeniglicher Regierungs-Baumeister), uzyskawszy rangę radzcy 5 klasy, zrównanym został pod tym względem w urzędowem stanowisku z asesorem sądowym. Tytuł „Koeniglicher“ ma być odtąd używanym obok „Regierungs-Baumeister“ tak długo, dopóki budowniczy pozostaje w urzędzie; po wystąpieniu z rządowéj służby pozostaje sam tytuł budowniczego rządowego (Regierungs-Baumeister) Płacę unormowano na 9 marek dziennie a po 3 latach służby na 30 marek miesięcznéj renumeracyi. Po przejściu na etat otrzymuje się tytuł królewskiego inspektora budowniczego.

Zmieniono także sposób wykształcenia akademickiego kandydatów, jako i przepisy tyczące się pierwszego (t. zw. bauführerskiego) i drugiego egzaminu państwowego.

Mimo rozmaitych nowych tych ułatwień jest ta karyera tak mozolną i długą, że, mianowicie w obecnych stosunkach, młodzieży naszéj, kończącéj gimnazya, polecać jéj wcale nie możemy.

— * ***Samobójstwa w Berlinie w wyższych stanach*** mnożą się. W tych dniach zastrzelił się na ulicy niedaleko swego mieszkania, kapitan Brandis, komenderowany do ministerstwa wojny. Melancholia miała być przyczyną samobójstwa

Dzisiejsze dzienniki donoszą, że w Thiergartenie zastrzeliła się z rewolweru 25letnia dama z lepszych stanów. Znaleziono przy niéj różne dokumenta i listy.

— * ***Donoszą nam z Drezna,*** że uroczystość 17-letniéj rocznicy założenia Towarzystwa przemysłowców polskich odbyła się daleko świetniéj, aniżeli kiedykolwiekbądź. Uroczystość zagaił pięknem przemówieniem prezes Towarz. pan Komendziński. Poczem nastąpiły śpiewy i deklamacye bardzo dobrze wykonane.

Odczyt p. Litkiego na temat: Bez pracy nie ma kołaczy również był bardzo dobrze obmyślany i wygłoszony

Zakończyła uroczystość wspólna kolacya.

— * ***Donoszą nam z Krakowa*** o następującym oburzającem fakcie Oto w kościele OO. Bernardynów wydarto ze wszystkich pomników na blachach portrety Andrzeja Kmity, biskupa Piotra Gembickiego, hrabiów Sierakowskich i innych. Stało się to jak wieść głosi za wolą i wiedzą przeora a amatorem podobnie gromadzonych nabytków ma być jakiś pan Michałowski. Przed rokiem interpelował przeora o ten czyn wandalizmu konserwator profesor Ł. Przeor tłumaczył się, że się to stało z wolą biskupa — co się okazało fałszem. Bawiący bowiem w Krakowie krewny rodziny Sierakowskich, udał się ze skargą o ten czyn oburzający do biskupa, który z całą energią rozporządził dochodzenie i odzyskanie zabranych portretów.

Dziwić się trzeba, że coś podobnego mogło się stać, w kraju, gdzie z urzędu są konserwatorzy zabytków przeszłości

— * ***Zmiana redaktora.*** P. Józef Wolf został zatwierdzonym w godności redaktora „Tygodnika Ilustr.“ Dotychczasowy długoletni i dobrze sprawie publicznéj zasłużony kierownik „Tygodnika“ p. Ludwik Jenike, usunął się od tego obowiązku.

— * ***Omijanie Niemiec.*** W obecnéj przedświątecznéj porze znaczne partye towarów kolonialnych przychodzą do Warszawy. Towary te wszystkie prawie, jak piszą tamtejsze dzienniki, nadchodzą przez Odessę, większość bowiem kupców zarzuciła dawny kierunek przez Hamburg. Ajenci z nadgranicznych miast niemieckich ciągle uskarżają się z tego powodu na znacznie zmniejszony dowóz do Kongresówki.

— * ***Od znanego podróżnika,*** p. Stefana Szolc-Rogozińskiego, otrzymał „Kraj“ z Liverpoolu list następujący, datowany w ostatnich dniach bm. listopada:

Panie Redaktorze!

Parowce stowarzyszeń zachodnio-afrykańskich przewiozły w tym roku więcéj pasażerów na owe brzegi, niż w jakimkolwiek innym, z wyjątkiem lat 1872—74, tj. lat wojny anglo-aszantyjskiéj. Ale, jeśli wtedy przyczyny ożywionego tego ruchu były niecywilizacyjne, dziś trzeba nam przyznać słuszność, gdy twierdzimy, iż podjęte obecnie prace w zachodniéj Afryce mają pierwszorzędną wagę i sprowadzą stanowczy zwrot w stósunkach ogólnych owéj połowy ciemnego lądu.

Najważniejszemi przedsięwzięciami tego rodzaju są: energiczny impuls, dany obecnie sprawom wolnego państwa. Kongo, oraz głównie, świeżo utworzona „Królewska kompania Nigru“ (Royal Chartered Niger Company), która otrzymawszy „kartę królewską“ (Royal Charter) i oddzielną flagę, stanowi powtórzenie dawnéj „India Company“ i zapowiada świetne owoce.

Nie należy zapomnieć, że przez te dwa olbrzymie ciała, wytworzone, jedno przez króla Leopolda, drugie przez garść ludzi przedsiębiorczych, protegowanych przez rząd, otwierają się obecnie dwie główne arterye centralnéj Afryki: Niger ze swem ramieniem Binue, tudzież Kongo, z licznemi swemi dopływami. Między temi to arteryami leży dziś ljedyna prawie już „wielka biała plama“ ziemi zupełnie nieznanéj — plama, którą wyżéj wspomniane wielkie przedsięwzięcia zwężają z dniem każdym.

Plan mych obecnych podróży obejmuje poznanie tak jednego jak i drugiego z pomienionych ciał na miejscu, by przystąpić następnie na nowo, po zgromadzeniu najlepszéj podstawy operacyjnéj, do rozstrzygnięcia kwestyi zachodnio-ekwatoryalnych jezior, jezior Liba.

Przedtem jednakże zająć się muszę ekonomiczną stroną swych planów, przeniósłszy dawną stacyę Mondaleh z obrębu nieprzyjaznych mi ciągłych zaczepek niemieckich, do bliskiéj i ożywiającéj się coraz bardziéj wyspy Fernando Poó, by tu, na swoich plantacyach, ustalić raz na zawsze materyalne podstawy dalszych badań.

Przy pierwszéj sposobności prześlę Wam obszerniejsze dane o „Kompanii Nigru“, oraz o teraźniejszym stanie „Konga,“ w téj chwili wobec nawału przygotowań i pracy, zmuszony jestem poprzestać na krótkiéj téj notatce

Zawsze wierny ziomek
S. S. Rogoziński.

— * ***Wiadomo,*** że fasada sławnego tumu we Florencyi dotychczas nie jest ukończona; ma to nastąpić dopiero w kwietniu roku przyszłego. Król Humbert, który się bardzo tą budową interesuje, chodził podczas swego pobytu w tem mieście w ubiegłym miesiącu wraz z słynną z wdzięków żoną swą Małgorzatą po rusztowaniach i przypatrywał się robotom z bliska. Na urządzenie portalu głównego ofiarował król wspaniałomyślnie 100,000 franków, do których pewien Florentczyk dodał jeszcze 5000 franków; można więc sobie wystawić, co to będzie za portal!

Uroczyste odsłonięcie fasady ma być połączone z obchodem 400 letniéj rocznicy urodzin wielkiego Donatella, na którego cześć ma być wmurowaną w zewnętrzną ścianę pałacu Naldini, w którym mistrz ten miał pracownią, monumentalna tablica wraz z biustem z bronzu. Ostatnią tę robotę powierzono niedawno w skutek trzykrotnego konkursu rzeźbiarzowi profesorowi Emilio Mancini.

— * ***Kalendarz.*** — Jutro w środę dnia 8 grudnia Niepokal. Pocz. N. P. Maryi.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 59, zachód o godzinie 3 minut 45

Dnia 8 grudnia 1506 roku Zygmunt I. na sejmie piotrkowskim ogłoszony królem.

Pojutrze w czwartek dnia 9 grudnia Leokadyi.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 0, zachód o godzinie 3 minut 44

Dnia 9 grudnia 1788 roku przychylne oświadczenie się rządu angielskiego dla konstytucyi.

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

— ***Ziemianina*** wyszedł z druku numer 49 i zawiera: W sprawie odgoryczania i używania łubinu na paszę. — Uprawa pasternaku. Dr. Tadeusz Kowalski. — O staranném dojeniu i o mleczności krów. — Formularz do wypełnienia przez wzywającego radę gospodarczą w obrębie Tow. roln. poznańsko-szamotulskiego. — Kronika rolnicza i rozmaitości.

— ***Tygodnika powieści*** wyszedł z druku nr. 10 i zawiera: Odźwierna z Alfortville, powieść przez autora „Rodziny Lanquierów“ i „Walka o miliony.“ Przekład z francuzkiego E. z Kurowskich Puffke. (Ciąg dalszy). — Z nocy do światła, powieść przez Hugo Conway'a. Przekład z angielskiego F. W. (Ciąg dalszy).

— ***Echa muzycznego, teatralnego i artystycznego,*** wydawanego w Warszawie wyszedł z druku nr. 166 i zawiera: Od Redakcyi. Prawa autorskie przez Kreskę — „Wanda“ Deotymy, rozbiór Kaźmirza Kaszewskiego (dokończenie.) — Jan Scherr (z portretem) przez W. J. — „Pies monolog przez Zygmunta Przybylskiego (wypowiedziany na koncercie studenckim dnia 28 listopada 886 r. przez Władysława Szymanowskiego.) — Z wystawy szkiców I. — Galerya sylwetek teatralnych. (XXXII Jan Meller, przez Mefista.) — Przegląd muzyczny, przez Jana Kleczyńskiego. — Kronika: Teatr. Muzyka. Rozmaitości. — Korespondencya od Redakcyi. — Repertuar. — Feljeton. Nemezys serca, obrazek przez Hajotę (d. c.)

— ***Czasopisma technicznego*** wyszedł z druku nr. 11 i zawiera: O projektowanym przewale dniestrzańskim (dok.). — Słowo w sprawie odbudowy miasta Stryja. — Kilka uwag o naszem szkolnictwie przemysłowem. — Przegląd czasopism i dzieł technicznych: X. Badania teoretyczne. — Sprawy towarzystw. — Literatura techniczna. — Rozmaitości. — Z obserwatoryum c. k. szkoły politechnicznéj we Lwowie. — Odcinek: Rys historyczny fabrykacyi gobelinów we Francyi i o gobelinach w Polsce.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 6 grudnia.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Walewski z Ostrowa. Bielski z Stęszewa. Hanke z żoną z Sulencina. Pani Tomaszkiewiczowa z córką z Studzieńca.

Zapiski meteorologiczne.

Dnia 6 grudnia 1886 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulaghmore	752	Z.Płd.Z.	6	zachmur.	9
Aberdeen	744	Płd.Z.	3	deszcz	4
Chrystiansund	727	Płd.Z.	4	zachmur.	4
Kopenhaga	741	Płd.Płd.Z.	5	deszcz	5
Sztokholm	737	Płd.	2	deszcz	2
Haparanda	735	cicho		śnieg	—2
Petersburg	—	—		—	—
Moskwa	—	—		—	—
Kork, Queenst.	758	Z.	4	pochmurno	11
Brest	—	—		—	—
Helder	753	Płd Z.	4	zachmur.	14
Sylt[1]	744	Z.	8	deszcz	9
Hamburg	756	Płd.Z	8	deszcz	2
Swinemünde[2]	750	Płd.Płd.Z.	8	deszcz	1
Neufahrwasser	754	Płd.	4	zachmur.	0
Kłajpeda[3]	749	Z.Płd.Z.	5	zachmur.	4
Paryż	—	—		—	—
Monaster	756	Płd Z.	8	deszcz	2
Karlsruhe	765	Płn Z.	4	zachmur.	—2
Wiesbaden	764	Płd.Z.	3	zachmur.	—1
Monachium	766	Płn.Z.	3	pochmurno	—8
Kamienica	761	Płd.Płd.Z.	6	zachmur.	—2
Berlin[4]	755	Płd.Z.	6	śnieg	—1
Wiedeń	—	—		—	—
Wrocław	760	Płd.Z	5	zachmur.	3
Ile d'Aix	—	—		—	—
Nizza	—	—		—	—
Tryest	—	—		—	—

[1]) Burza z gradem. [2]) W nocy śnieg. [3]) W nocy wiatr z deszczem. [4]) Mgła.

Objaśnienia: Płn. = północ. Płd. = południe. W. = wschód. Z. = zachód.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew, 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Pogląd na stan powietrza.

Depresya leżąca wczoraj nad morzem Norwegskiem, mało zmieniła swe położenie i głębokość. Druga depresya idąca od Adrii ma niżéj 747 milimetrów. W środkowéj Europie przy słabym prądzie wiatru i pochmurnem powietrzu, temperatura obniżyła się jeszcze bardziéj. Z różnych stron donoszą o spadłych śniegach. Górne chmury ciągną przez Swinemünde z południa-zachodu

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w grudniu.

Data i godz.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w stpn. Cels.
6. po połud. 2	748,1	Płd.-zach. silny	pochmurno	— 0,0
6. wiecz. 9	748,8	Płd.-zach. silny	pochmurno	+ 2,3
7. rano 7	744,4	Płd.-zach. silny	pochmurno	+ 3,6

Dnia 6 grudnia maximum ciepła — 2°5 Cels.
Dnia 6 grudnia minimum ciepła + 2°9 Cels.

Prognoza na dzień jutrzejszy według „Pos. Ztg.“ jest następująca:

Po części pochmurne powietrze przy słabych wiatrach w zmiennych kierunkach, bez znaczniejszego deszczu, z mało zmienioną temperaturą. Miejscami mgła.

Stan wody w Warcie.

Poznań, dnia	6 grudnia	rano	0,72	metr.
„ „	6 „	w połud.	0,72	„
„ „	7 „	rano	0,72	„

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

* ***Hamburskie 50-talarowe losy.*** Przyszłe losowanie odbędzie się 3 stycznia 1887. Przed stratą kursową w ilości 2½ mr. mniej więcéj w razie wylosowania zabezpieczyć się można w domu bankowym Karola Neuburgera w Berlinie przy ulicy Francuzkiéj nr. 13 za opłatą asekuracyjną w sumie 90 fen. od sztuki.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 7 grudnia.

(W.) Poznań, 7 grudnia. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: deszcz.

Żyto bez handlu.

Cena wypowiedzialna —.— mrk. Wypowiedziano — ctr. Na ten miesiąc 124.— ofiarowano, na grudzień-styczeń —.— ofiarowano, na styczeń-luty —.— ofiarowano.

Okowita: słab.

Cena wypowiedzialna —.— mr. Wypowiedz. —.— litrów na ten miesiąc 34.60—.— marek płac., na styczeń 34.80—.— marek płacono, na luty 35.10—.— płacono, na marzec 35.60—.—.— płacono, na kwiecień-maj 36.50—.— płacono, na maj 36.80 płacono.

Okowita w miejscu (bez beczki) 34.30—.— płc.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto bez handlu.

Okowita: Wyp 0,0 0. Cena wyp 34.50 marek. Na ten miesiąc 34.50—.— marek płacono, na styczeń 34.80—.— płacono, na luty 35.20—.— marek płacono, na luty-marzec —.— marek płac., na kwiecień-maj 36.50—.— płacono, na maj —.— płacono.

Okowita w miejscu (bez beczki) 34.20 mr.

(W.) ***Poznań,*** 7 grudnia. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 11.50—12 mrk, nr. 0 10.50—11.00 mrk., żyta nr. 0 i 1 9.25—9.50 mr. po 50 kilogramów.

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 7 grudnia. 4% nowe listy zastawne poznańskie 102.20. 3½% nowe listy zastawne poznańskie 99.90 4% nowe listy rentowe poznańskie 104.10. 5% powiatowe obligacye 102.50 4½% powiatowe obligacye 102.00 3½% szląskie listy zastawne —. 4% szląskie listy rentowe 104.00. Kwilecki Potocki i Spółka (Bank rolniczy —.—. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 110.00. Poznański bank prowincyonalny 116.50 4½% pruska pożyczka ukonsolidowana 105.50. 3½% premiowana pożyczka z 1885 3½% obligi długu państwa 100.50. Starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj 104.25. Warszawsko-wiedeńskiéj kolei żelaznéj 297.00. Austryackie noty bankowe 161.50. Austryacka renta srebrna 68.50. Węgierska renta złota 102.50 Polskie listy likwidacyjne 56.—. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisyi 60.00. Rosyjskie noty bankowe 192.00 marek.

Giełda bydgoska, 6 grudnia. — (Sprawozdanie izby handlowéj.) Pszenica: b. zm., piękna 148—152 marek, jasno-pstra średni gatunek — marek, pośledni gatunek 140-147 m., najpięk. nad notowania. — Żyto: stale, wedle gatunku 116-120 marek. Jęczmień: nominalnie, dla browarów 120-125 marek, na paszę 100-118 marek, piękny nad notowania. — Owies: według gatunku, loco 110—118 marek. — Groch: nominalnie, do gotowania 145-155 marek, na paszę 115—120 marek. — Rzep i Rzepik nominalnie. — Okowita: per 100 litrów a 100% 35.25 marek. — Kurs rubli: 91.70 marek.

Giełda wrocławska, 6 grudnia.

(Urzędowe sprawozdanie giełdowe.)

Nasienie koniczyny: czerwone (za 50 kilo) bez zm., stare pośledn. 33—34 marek, średnie 35—37, piękne 38—40 bardzo piękne 41—44 marek.

Nasienie koniczyny: białe (za 50 kilogr.) spokoj., pośledn. 30—38, średnie 40—50, piękne 51—62, bardzo piękne 63—75 marek.

Żyto (per 1000 kilog.) b. zm. Wypowiedziano — — cent. Cena wypowied. — marek. Na ten miesiąc 130 ofiar., — żąd., na grudzień-styczeń — of. i ż., na kwiecień-maj 134.50 żądano, na maj-czerwiec 135.0 m. żądano.

Owies per 1000 kilogramów Na ten miesiąc 105 żąd. na grudzień-styczeń — żąd., na kwiecień-maj 108.00 żąd., na maj czerwiec —.— żąd.

Oléj rzepiowy bez interesu, wypowiedziano — cent. loco według gatunku po 5000 kilog. —, po 100 kilogr na ten miesiąc 45.50 żądano, na grudzień-styczeń 46.— żądano, na kwiecień-maj 1887 46.25 żąd.

Okowita: bez int. Wypowiedziano 15,000 litrów. Cena wyp. —.—. Na ten miesiąc 35.10 ofiar. .— płac., na grudzień-styczeń 35.10 ofiarowano, na styczeń-luty —.— żądano i płac., na luty-marzec —.— płacono, na marzec-kwiecień —.— płacono, na kwiecień-maj 1887 r. 36.50—.— ofiarow., na maj-czerwiec —.— płacono żąd.

Kartofle za 2 litry 0.08,—0.09—0.10 marek. Siano 2.80—3.20 marek za 50 kilogr. — Słoma 36.00—40.00 marek za 600 kilogr.

Kuchy rzepiowe bez zmiany, za 50 kilogr. 5.70 5.90 marek płacono, obce 5.30-5.70 marek płac. Kuchy lniane bez zmiany, za 50 kilogr. szląskie 8.30-8.50 marek płac., obce 7.50-8.00 marek płacono. Pszenne otręby 7.75-8.25 marek płacono.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów					
	dobry towar		średni towar		pośl. towar	
	najw. cena	najniż. cena	najw. cena	najniż. cena	najw. cena	najniż. cena
	Mk. ₰.	Mk. ₰.	Mk. ₰.	Mk. ₰.	Mk. ₰.	Mk. ₰.
Pszenica biała	6 —	15 50	15 10	14 70	14 5	4 20
Pszenica żółta	15 80	15 50	14 70	14 30	4 —	13 80
Żyto	13 50	13 10	2 70	12 40	12 20	2 —
Jęczmień	14 20	13 40	12 40	11 70	11 30	0 40
Owies	11 10	10 90	10 40	9 80	9 60	9 30
Groch	16 —	15 50	15 —	14 —	13 —	12 —

Notowania komisyi mianowanéj przez izbę handlową.

Za 100 kilogr.	piękny tow.		średni tow.		pośled. towar	
	Mk.	₰.	Mk.	₰.	Mk.	₰.
Rzep	19	60	18	50	18	10
Rzepik zimowy	19	30	8	30	17	60
Rzepik latowy	20	50	19	50	18	—
Rydz	21	—	20	—	19	—
Siemię lniane	22	—	20	50	18	50
Siemię konopne	16	50	15	50	15	—

Berlin, 6 grudnia.

(Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiéj.)

Pszenica: per 1000 kilogr. Loco słabiéj. — Termina spokoj. Wypowiedz. 0,000 centn. Cena wypowiedzialna —.— mrk. Loco 148 170 wedle gatunku, żółta do przesyłki 156.5 marek płacono, dobra żółta ukrzeńska —.— marek z kolei płacono, na ten miesiąc 157.75 marek płacono. na grudzień-styczeń —.— marek płacono, na styczeń-luty 1887 roku —.— marek pł., na kwiecień-maj 162.5-162.25-163.00 płc., na maj-czerwiec 164.00-164.5 płacono, na czerwiec-lipiec 165.5 —.— płacono, na lipiec-sierpień —.— płacono.

Żyto: per 1000 kilogramów. — Loco spokoj. Termina spok. Wypowiedziano 4.000 centn. Cena wypowiedz. 131.5 marek. Loco 128—135 marek wedle gatunku, gatunek do przesyłki 131.5 marek, krajowe dobre 130.5-131 z kolei płacono, piękne 131.5 mrk. z kolei płacono, na ten miesiąc 131.5—.— marek, na grudzień-styczeń —.— marek płacono, na styczeń-luty —.— marek płac., na luty-marzec —.— pł., na kwiecień-maj 1887 roku 132.5—.— płacono, na maj-czerwiec 132.75 marek pł., na czerwiec-lipiec 133-133.5-133.25 pł., na lipiec-sierpień — płacono.

Jęczmień: Per 1000 kilogramów loco słabo, wielki i mały 110-185 marek płac. wedle gatunku.

Owies: per 1000 kilogrm. Loco słabo. — Termina stale. Wypowiedziano —.— centnarów. Cena wypowiedzialna —.— marek. Loco 108—148 wedle gatunku, gatunek do przesyłki 109.0 marek, pomorski średni 120-124 płac., dobry 125-128 płacono, piękny 129-131 z kolei płacono, pruski średni 119-123, dobry 124-126 kolei płacono, piękny 129-131 z kolei płacono, polski cuchnący —.— pł., holsztyński — pł., rosyjski 110-112 z statku i z zwózką płac., na ten miesiąc 110.25 —.— nomin., na grudzień-styczeń —.— marek nominalnie, na styczeń luty —.— marek płacono, na luty-marzec —.— płacono, na kwiecień-maj 111.75-112 płac., na maj-czerwiec 113.5-113.75 płc., na czerwiec-lipiec 115.20 płac.

Okowita: per 100 litrów a 100% 10,000%. Termina bez int. Wypowiedz. 20,000 litrów. Cena wypowiedzenia 37.1 Na ten miesiąc 37.20—.— marek płacono, na grudzień-styczeń 37.20—.— marek płacono, na styczeń-luty 1887 r. 37.30—.— płacono, na luty-marzec —.— marek płacono, na marzec-kwiecień —.— mk. płacono, na kwiecień-maj 38.40—.— m. płacono, na maj-czerwiec 38.70—.— marek płacono, na czerwiec-lipiec 39.50—.— marek płacono, na lipiec-sierpień 40.20—.— marek płacono.

Okowita per 100 litrów a 100 pot. — 10,000 pot. bez beczki 37.00—.— m. płacono.

Mąka pszenna nr. 00 23.00-21.50 marek, nr. 0 21.25-19.25 nr. 0 i 1 —.— mr., żyana nr. 0 18.25-17.25 marek, nr. 0 i 1 19.25-18.25 marek per 100 kilogram brutto z miechem. Nr. 0 1¾ marek wyżéj jak nr. 0 i 1 per 100 kilogramów brutto z miechem.

Magdeburg, 6 grudnia. (Ceny cukru.)

Cukier surowy, podstaw. 96 proc. 19.80—20.10 m.
„ „ rend 88 proc. 18.90—19.20 m.
Usposobienie: stale.
Mielona rafinada (wł. beczki) . . 24.50—25.25 m.
Miel. cukier pośledni I (wł. beczki) 23.50—00.00 m.
Usposobienie: spok.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 7 grudna 1886.

Kurs z dnia	7		6	
Pszenica słabo				
na grudz.-styc.	159	—	159	—
na kwiecień-maj	165	50	166	—
Żyto słabe				
na	—	—	—	—
na grudz.-styc.	126	50	126	50
na kwiecień-maj.	129	50	130	—
Oléj rzep. spok.				
na listop.	45	20	45	50
na kwiecień-maj	45	50	45	50

Kurs z dnia	7		6	
Okowita słabo				
w miejscu .	35	80	36	20
na grudz.-styc.	35	80	36	20
na kwiecień-maj	37	60	37	70
na czerwiec-lipiec	38	90	39	—
Rzepik				
na	—	—	—	—
Oléj skalny . .				
w miejscu . .	11	45	11	45

BERLIN, 7 grudnia 1886.

Kurs z dnia	7		6	
Pszenica wyżéj				
na kwiecień-maj	163	50	162	50
na maj-czerwiec	165	—	164	—
Żyto ustala się				
na grudz.-styczeń	131	75	131	75
na kwiecień maj	132	75	132	75
na maj-czerw.	133		133	
Oléj rzep. bezint.				
na kwiecień-maj	46	60	46	80
na maj-czerwiec	46	90	47	—
Okowita stale				
w miejscu . .	36	90	37	—
na grudz.-styc.	37	30	37	20
na kwiecień maj	38	50	38	40
na maj-czerwiec.	38	80	38	70
na czerw.-lipiec	39	60	39	50
na lipiec-sierpień	40	20	40	20
Owies				
na grudz.-styczeń	112	—	112	—

Wypowiedziano: żyta 200 węgpli okowity 20,000

Kurs z dnia	7		6	
Pożyczka 4% . .	106	—	106	—
Pozn. 4% lis. zast.	102	—	102	25
„ 3½% lit zas.	99	90	99	90
„ listy rent.	104	—	104	10
Austr. banknoty	161	50	161	60
Austr. renta srbr.	68	30	68	40
Ros. banknoty .	191	30	192	—
Ros. poż. ang. 1871	96	50	97	10
Ros. ziem. list. zas.	96	30	96	60
Pols. list. zast 5%	59	10	59	80
Polsk. listy likw.	56	40	56	30
Węg. 4% renta złot	84	60	84	90
Aust. akcye kred	481	—	485	50
Austr. franc. kolej	402	—	397	50
Lombardy	173	—	173	—
Francuzy. . . .	—	—	—	—

Usposob giełdy słabe.

(Nadesłano.)

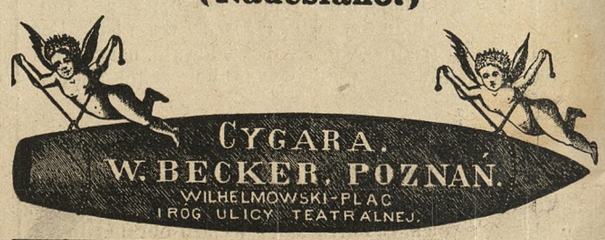

Haute-Nouveauté
„Violetta.“ (1401)

Papierosy Nr. 355 z tytuniu smyrneńskiego wyrabiane wysokiego gatunku i aromatu po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk,

„ELLA“

po 1 marce za 100 sztuk poleca
Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie.

ECHTE MIGNON-CIGARETTEN No 38 FABRIK FIRMA B. WELLER DRESDEN.

Zwracamy uwagę sz. publiczności na to, że oprócz gorszych gatunków tytuni i nieznajomości mięszaniny w naśladowanych papierosach **„Mignon“** jeszcze w formacie jest ta ogromna różnica, że papierosy **„Mignon“ B. Wellera** naśladowanych **1000** sztuk tyle ważą, co naśladowanych **580** sztuk.

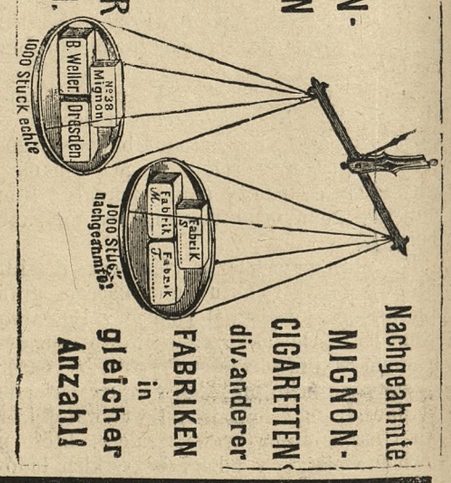

BEKANNTMACHUNG.

Posen, den 4 December 1886.

An der hiesigen städtischen Pfand leih Anstalt ist die Stelle eines Schätzers für Gold- Silber und andere Werthsachen (Pretiosen) sowie Kleidungsstücke pp. gegen Gewährung einer monatlich postnumerando zahlbaren Remuneration von 85 Mark **sofort** zu besetzen.

Der Inhaber der Stelle erhält die Qualification eines Beamten nicht.

Bewerber, welche als Gold und Silberarbeiter längere Zeit mit Erfolg thätig gewesen, auch im Stande sind, eine Amtskaution in Höhe von — 500 — Mark zu stellen, werden ersucht, ihre Schriftlichen Meldungen unter Beifügung ihrer Zeugnisse und eines kurzen selbstbeschriebenen Leben laufs bis zum **20 dieses Monats** bei uns einzureichen,

Der Magistrat.

Kurs handlowy

rozpocznie się dnia 10 stycznia 1887. Program franco.

6656) **Prof. Szafarkiewicz.**

Walne Zebranie
Tow. rolniczego i Tow. Naukowéj Pomocy
Im. K. Marcinkowskiego, powiatu mogilnickiego

odbędzie się w Trzemesznie na sali p. Kiszewskiego, w **czwartek dnia 16 grudnia br.,** pierwsze o godz. 12 w połudn. drugie o 3-ej po południu. (6700

Wybór nowéj Dyrekcyi. O liczny udział prosi

Dyrekcya i komitet powiat.

Towarzystwo
narodowe hipoteczne kredytowe
w Szczecinie

udziela pożyczek na posiadłości miejskie na pierwsze miejsce, a na wiejskie i po landszafcie. (4141

Wnioski przyjmuje agent generalny

Julian Reichstein
w Poznaniu, Berlińska ul. Nr. 10, I p

Mieszkam odtąd na (5547
Strzeleckiéj ul. Nr. 30, I p.
H. Matejko,
architekt.

Haasenstein & Vogler,
pierwsza i najstarsza ekspedycya anonsów
w Wrocławiu,

w Poznaniu: Nathan L. Neufeld, ul. Wilhelmowska Nr. 16, narożnik ulicy śgo Marcina,

załatwiają po cenach oryginalnych bez wszelkich pobocznych kosztów:

Doniesienia familijne, Ogłoszenia kupna i sprzedaży, Poszukiwania posad, | Dzierżawy, Submisye, Ogłoszenia wakansów

do wszystkich gazet całego świata.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Chas **FAY, Fabrykanta Perfum**

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

(35)

Dla właścicieli dachów pokrytych papą.

Aby stare, uszkodzone dachy pokryte papą, kompletnie nieprzeciekalnie i trwale naprawić, jest jedynym pewnym środkiem do pokrycia tychże Lindenberga **„preparowana asfaltowa papa lgnąca.“**

Są to **podwójne leżące dachy,** które papą przewyższają przy lekkiéj konstrukcyi dachów wszelkie inne rodzaje i okrycia dachów. Broszury bezpłatne. Najlepsze uznania. Zastępstwa w wszystkich wielkich miastach; w Poznaniu reprezentant mój p. **Ig. Małecki,** W. Garbary 47. ma wszelkie towary na składzie i podejmuje również wszystkie dachowe roboty.

Ludwik Lindenberg w Szczecinie,
(855 **fabryka asfaltu, papy i cementu drzewnego.**

(Dodatek.)